

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

numerata miesięczna „Głosu Polskiego“ z dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za zagranicę -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego“ -- sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 groszy, 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpaltów
Nekrologi 30 „ „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ „ strona 10 szpaltów
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Nowy rząd na Łotwie



Łotewski prezydent ministrów, Albering.

Na zasadzie koalicji związku chłopskiego z blokiem centrowym powstał na Łotwie nowy rząd z rez. Alberingem na czele. Prez. Albering będzie równocześnie szefem państwa, albowiem według konstytucji łotewskiej, państwo nie ma stałego prezydenta, jest nim natomiast każdorazowy prezes rady ministrów.

Praca nad zmianą Konstytucji

Marsz. Rataj uzgadnia wszystkie zgłoszone wnioski poszczególnych klubów

w celu opracowania wspólnego projektu

Wnioski niezgodnione będą zgłoszone w sejmie jako poprawki

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Kancelaria marszałka pracuje od rana. Obecni tylko liderzy klubowi.
Marszałek Rataj odbył szereg konferencji. Rano przyjął delegację akademicką, która zwróciła się do niego w sprawie drugiego czytania projektów ustaw o szkołach akademickich, które przewidują ostateczny termin dla składania egzaminów według starego systemu -- w końcu r. b. Następnie przyjął marsz. Rataj następujących prezesów klubów w sprawie projektów złożonych o zmianie konstytucji; a mianowicie: posła Dębskiego i Erdmana (Piast), Głabińskiego (Zw. Lud. Nar.), Chacińskiego (Ch. D.), Dubanowicza (Ch. N.).
Konferencję rozpoczęte wczoraj przez marszałka sejmu p. Rataja, mają na celu uzgodnienie wszystkich zgłoszonych dotąd projektów

zmian konstytucji dla opracowania wspólnego projektu. Wnioski niezgodnione będą zgłoszone jako poprawki.
Prowadząc w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami klubów sejmowych na temat zmiany konstytucji, przyjął dziś premier Bartel przedstawicieli NPR.
Następnie zgłosiła się do premiera delegacja PPS. w osobach posłów Niedziałkowskiego, Piotrowskiego i sen. Kopcińskiego.
Premier Bartel u prezydenta
Wczoraj w godzinach wieczornych na dłuższej audjencji przyjął p. prezydent Rzplitej premiera Bartla, który referował prezydentowi bieżące sprawy polityczne.

Woj. Bniński u min. Młodzianowskiego
Wczoraj przybył do Warszawy pierwszy raz od wypadków majowych wojewoda poznański, Bniński, b. kandydat prawicy na prezydenta Rzplitej.
Wojewoda Bniński został przyjęty na dłuższej audjencji przez ministra Młodzianowskiego i referował sytuację w swoim województwie. P. Bniński przybył w towarzystwie prezydenta miasta Poznania i b. ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego.
P. Prezydent Mościcki konferował z komisarzem ligi narodów w Gdańsku
Wczoraj o godz. 11 zrana p. prezydent Rzeczypospolitej przyjął

na audjencji wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku p. Van Hammela.
Przy wizycie p. Van Hammela asystował szef protokołu matycznego St. hr. Przew. **Ministerstwo Komunikacji**
Zwinięte ministerstwa publicznych
Nasz warsz. koresp. telefonuje: Po południu odbyła się w radzie ministrów konferencja nad uzgodnieniem projektu zniesienia ministerjum robót publicznych i przestoczenia tego resortu w departament przy ministerjum kolei, które otrzymałoby wtedy nazwę „ministerjum komunikacji“. Do tego ministerjum włączony została generalna dyrekcja poczt, telegrafów i telefonów.

Darowski wojewoda krakowskim

Pro przyjeżdża do Łodzi
Nasz warsz. koresp. telefonuje: dzisiejszy „Monitor“ przynosi nominacyjny b. ministra p. Darowskiego na stanowisko wojewody krakowskiego.
Jak się dowiadujemy, p. Darowski przybędzie do Łodzi w poniedziałek i zabawi tam do środy, a następnie da zlikwidowania różnych spraw z czasów jego urzędowania.

Apel ministra bez skutku

Przemysł węglowy nie zgodził się na obniżenie cen

Będzie musiał za to płacić zwiększoną taryfę kolejową

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Przemysł węglowy Gór. Śląska, do którego minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski zwrócił się tak samo, jak do innych gałęzi przemysłu o zniżenie cen, nadesłał odpowiedź odmowną i to z 10-ciodniową zwłoką.
Przemysł ten podniósł cenę węgla w maju o 17,8 proc.

Minister przemysłu i handlu w odpowiedzi na to wyraził zgodę na dawno już stawiany przez ministerstwo kolei wniosek o podwyższenie stawek taryfowych na przewóz węgla.
Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wyjechał wczoraj do Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego.

Gruntowna reorganizacja M. S. Woj.

Oдноśny rozkaz został podpisany

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wczoraj po południu minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski podpisał rozkaz o reorganizacji M. S. wojskowych. Wprowadza on następujące zarządzenia:
Minister spraw wojskowych ustanawia dwa podsekretariaty stanu; kierownik pierwszego z nich jest jednocześnie szefem administracji armji i skupia w swych rękach rozkazodawstwo w dziedzinie administracji siły zbrojnej. Drugi generał - podsekretarz stanu będzie miał w swych rękach organizację wyszkolenia i personalja w

czasie pokojowym. Przygotowanie do obrony państwa na wypadek konfliktu zbrojnego pozostaje nadal w kompetencji prezesa ścisłej rady wojennej i szefa sztabu generalnego.
Pierwszemu podsekretarzowi stanu podlegają bezpośrednio departamenty od V do X włącznie, t. j. inżynieria, budownictwo, intendencja, sanitariat, sądownictwo i przemysł wojenny. Drugiemu podsekretarzowi stanu podporządkowane zostały departamenty: piechoty, kawalerji, artylerji i lotnictwa.

Polscy harcerze naokoło świata



Dzielni harcerze-globetrotterzy przed swem autem.

Za parę dni wyruszą na kilkuniedniowy w Łodzi. Próba letni raid samochodowy naokoło świata i po skorygowaniu świata dzielna trójka harcerzy, harcerze wyruszą w ślad, którzy właśnie ukończyli próbną Czechoślówację. raid po Polsce i bawili przed paru

r. Ludwik Falk
wznowił przyjęcia.
na Nawrot № 7.
Tel. 28-07.
10-12 i 5-7. 3473-3

ZAWOJA
Willa „RENATA“
wraz z całodziennym przyjazdem do przystępnych warunków rytualnych

Przed 150 latami pod gwiazdzistym sztaandarem

Wzięły do walki o nie-
dległość stany Ame-
ryki Północnej

W dniu 4-go lipca Polska
będzie obchodzić uroczy-
nie rocznicę wyzwolenia
Stanów Zjednoczonych

Prace centralnego komitetu ob-
chodu święta amerykańskiego do-
legają końca.

Zgromadziłyśmy przeszło 20.000
adresów, rozesyłamy je do
instytucji rządowych, samorzą-
dowych, społecznych i wszystkich
rodzajów szkół — przeważna część
pójdzie już z powrotem, budząc
nadzieje wieloma kartami, wykona-
nymi wspaniale przez znakomitych
mistrzów artystów, jak: Nowakow-
ski, Wyczółkowski, Kossak, Sko-
szka, Czajkowski, Gumowski,
Wojciechowski, Wronecki, Barto-
łojczyk, Jarocki, Al. Mann, Ka-
miński, Edmund John, Zyg. Ba-
dowski, Zofia Stryjeńska, G. Pi-
łatti, Ryszard Biske, Ludwik Gaz-
dowski, Gutkowski, Ruszczyc i in-
ni.

Arkusze zostaną oprawione w
przeszło 100 tomów. Oprawy wy-
konują częściowo w Wilnie je-
den z najznakomitszych artystów —
kontrolatorów p. Bonawentura Le-
bart, a częściowo wykonywane są
w Warszawie pod osobistym
kierunkiem prof. Jastrzębowski-
ego, który wypracował również pro-
jekty winiety i opraw dla arkuszy i
tomów szkolnych. Arkusze rzędu
centralnych organizacji społecz-
nych i przedstawiających naród, o-
bie będą w dwie wielkie te-
my, wysokiej wartości ar-
tystycznej.

Prosi organizacje, które
dotychczas nie zwróciły ar-
kuszy, o niezwłoczne
ich komitetowi, ponie-
aż ostatni czas ukończe-
nia prac przygotowawczych do oprawienia
arkuszy w tomach.

Amerycanie, którzy mieli spo-
sobność urzęd przygotowania „A-
dresu” byli głęboko wzruszeni
wspaniałością i ogromem przygo-
towań.

Dzień 4.VII będzie uroczystość ob-
chodzoną w całej Polsce, a szcze-
gólnie w stolicy i w większych mia-
stach naszego kraju.

Zgodnie z odwieczną tradycją
Stanów Zjednoczonych, przygo-
tował komitet większe ilości chora-
giewek amerykańskich, które są
do nabycia w Komitecie w cenie 10
i 15 groszy za sztukę. Chorągiew-
ki te mają służyć do dekorowania
okien, drzwi, samochodów, poja-
dów i przede wszystkim do nie-
sienia w rękę, szczególnie przez
młodzież, tak, jak to ma miejsce w
Ameryce. Tam bowiem dzień 4-go
lipca pokrywa cały wielki kraj
gwiazdzistymi proporcami, mówią-
cymi nie tylko o wielkiej miłości
patriotycznej, ale przypominającymi
również, że oznaczają one wolność
i sprawiedliwość.

Te dwa bowiem wielkie pojęcia
symbolizuje i reprezentuje dobit-
nie sztandar gwiazdzisty.

Komitet obchodu wydaje w dniu
4-go lipca wspaniałą „Jednodniówkę”,
która złoża się wybitne pióra
i zawiera ona będzie na 112
ustraszenia wielkiego
amerykanizacji dla no-
wej organizacji świata. Zna-
cząca piękna okładka i
wspaniałe treści stworzą wartość
i użyteczność dla oka.
„Jednodniówka” będzie do naby-
cia (jedna).

Na konieczność u-
żywania wskazane jest
zwrócić uwagę ilości po-
dobnych do komite-

posiada dla nas
le, jak to wiele
posobność pod-
niemiu tego i dla

Stare grzechy — nowe cnoty

Ideał robotnika w Polsce i -- w Ameryce

Jednym z czynników, wzmagają-
cych i obostrzających zjawisko
masowego bezrobocia w Polsce,
jest utrudnienie lub zgoła zamknię-
cie tych dróg wychodźstwa, które-
mi nadmiar rąk robotniczych odpi-
wał z kraju przed wojną.

Najsilniej, rzecz prosta, zawa-
żył w tej mierze dekret unji ame-
rykańskiej, która naszą emigrację
zaoceanową sprowadziła do zni-
komo szczerzej normy kilku tysię-
cy robotników rocznie. Nadmiar
ludności, który ongi szeroką od-
pływał rzeką, dziś wąskim jedynie
sączyć się może strumykiem.

Warto zastanowić się nad pyta-
niem, jakie motywy wpłynęły na
rząd potężnej demokracji ame-
rykańskiej, gdy tak skąpy wyzna-
czała wymiar dla polskiej fali e-
migracyjnej? Czy robotnik polski
ustępuje proletariatu innym na
rodów swoją sprawnością, zamiło-
waniem pracy, energią, intelek-
cją wrodzoną lub wytrwałością?
Nie. Wszystkimi tymi przymio-
tami ciała i ducha pracownik pol-
ski dorównywa wychodźcom in-
nych krajów, a być może niejed-
nych i przewyższa.

A więc może polak, stając do
warsztatu pracy, zgłasza wyższe,
zbyt przesadne wynagrodzenia?
Może jest droższy, kosztowniejszy
od innych? Może stwarza zaczn
ruchu, zmierzającego do podnosze-
nia zarobków? Może nie mieści
się swojej indywidualnością w ra-
mach, określających potrzeby i
wymagania proletariatu amery-
kańskiego?

Nie. Przeciwnie: robotnik polski
jest tańszy, jest mniej kosztowny
od robotników anglo-saskich, od
wychodźców z krajów niemieckich
lub skandynawskich.

Wszelako ta właśnie taniłość pol-
skiej siły roboczej, miała stać się
prerogatywą wyróżnienia, stała
się dla niej na rynku amerykań-
skim, wyrokiem potępiającym.

Kapitałisci amerykańscy prze-

stali poszukiwać siły roboczej jak
najtańszej. Pracownik, poprzesta-
jący na małym, skromnym, powścią-
gliwym, zarabiający niewiele, aby
wydawać jeszcze mniej, nie jest
już dla nich ideałem. Wolą oni
płacić zarobki wysokie, ale pod
warunkiem, że pracownik zarob-
ków tych użyje na podniesienie
swojej stopy życiowej, na rozwi-
nięcie swego budżetu potrzeb, na
zaspokojenie wybredniejszych wy-
magania kultury. Producent, słow-
em, przystaje na politykę wzmo-
żonych zarobków robotniczych,
ale wzamian domaga się polityki
wzmoczonego spożycia. Gotów jest
pracę robotnika opłacać hojnie,
ale pod warunkiem, że znaczna tej
piąty część wróci doń w cenie na-
bywanych przez robotnika produk-
tów.

A więc precz z kaszodziem-
stwem wstrzemięźliwości! W us-
troju wybujałego kapitalizmu wy-
ręczenie i skromność przestaje
być cnotą, a jak najpełniejsze po-
trzebem swym dogadzanie, prze-
staje być grzechem. Kapitalizm,
aby żyć, olbrzymiego potrzebuje
rozępu; przedewszystkiem zaś
potrzebuje niustannego obiegu
bogactw.

Robotnik w oczach kapitalisty
amerykańskiego tem wyższy, tem
bardziej pożądany przedstawia
typ, im lepiej jada, im zasobniej
mieszką, im staranniej się ubiera.
Doskonale rekomenduje się wten-
czas, gdy ma firanki w oknach
swojego domu, gdy ma łazienkę i
spizarnię; ale jeszcze lepiej, gdy
posiada fortepian i samochód...

Oczywiście, ta propaganda pel-
ni i bujności życia nie płynie śród
kapitałistów amerykańskich z al-
truizmu: jest ona objawem dobrze
wyrachowanego interesu. Fabry-
kant amerykański wie, że główną
masę spóżywców stanowią pra-
cownicy, żyjący z grosza swych
zarobków. Jeśli więc spóżywcy
owi mają być ożywioną i chłonną

klitentą, należy dać im odpowie-
dnie wysokie środki z drugiej
wszakże strony, pierwszeństwo
przy pracy należy dawać tym, któ-
rzy jaknajwiększą część zarobku
realizują w spożyciu.

Otóż, faktem jest, że robotnicy,
przybywający z Polski, i wogóle
z krajów o zacołanych stosunkach
kapitałistycznych, nie odpowiadają
owemu dynamicznemu ideałowi
gospodarki amerykańskiej.

Na tę niewspółodpowiedność
zwrócili uwagę nie tylko amery-
kańscy ludzie interesu, ale i ame-
rykańscy uczeni. Prof. Edward
East, akademik Eliot Norton i in-
ni przedstawiciele kultury Stanów
Zjednoczonych ze szczególną troską
uwypatniają niebezpieczeń-
stwo, wynikające z napływu na
ład amerykański emigracji o typie
życia zbyt wstrzemięźliwym, ubo-
gim i ograniczonym. Emigracja te-
go rodzaju obniża, ich zdaniem,
ogólny poziom życia, ogólny po-
ziom ekonomii amerykańskiej,
wnosząc pierwiastki zastoju, mar-
twoty, jałowizny i uwsteczzenia.

Przeciwko wychodźtwa polskie-
mu, a zwłaszcza świeżym jego fa-
lom, kapitalizm amerykański ten
jeszcze wystupa argument, że emi-
gracja ta, zostawia część rodziny
w Polsce i żywi ją właśnie z zarob-
ków, osiągniętych w Ameryce. Ta
część kapitału, przesyłana do Pol-
ski, ginie więc dla obiegu miejsco-
wego. Oszczędność, która wy-
chodząc naszego zmusza do ogra-
niczenia swych potrzeb, dyskredy-
tuje go właśnie w oczach prawda-
wcy amerykańskiego.

Jakże daleko kapitalizm Stanów
Zjednoczonych odbiegł od kano-
nów, głoszonych nad Wisłą i War-
tą, nad Sanem i Notecią!

Nasze t. zw. siery gospodarze
bez ustanku zalecają robotnikowi
zacieskanie paska na pustym i bez
tego żołądki; radeby ubrać go we
włosienicę abnegacji; chcieliby
odzwyczaić go od noszenia obu-

wia; pragnęłyby, słowem, uczynić
zeń wcielony ideał cnoty, wielbion-
nych przez św. Franciszka z Asy-
zu, cnoty, których zresztą bynaj-
mniej nie próbują naśladować sa-
me...

Solą w oku polskich sier go-
spodarczych, tych zwłaszcza, któ-
re orędownictwo polityczne zło-
żyły w rękach endecji, jest
postęp w dziedzinie usja-
stwa społecznego, każda zaobyc-
posuwająca naprzód rozwój kul-
turalny świata pracowniczego.
Jak najniższe zarobki przy jak-
największej liczbie godzin zajęcia;
oto nieodmienny, prastary kanon
polskich przedsiębiorców. Nie wi-
dzą oni dotychczas w robotniku
cudownych, nieograniczonych
możliwości człowieczych, i wciąż
zakładają wszystko na jego re-
zygnacji, na jego pół-roślinnem,
pół-zwierzęcem upośledzeniu.
Chcą się żywić, w gruncie rzeczy
nie bogactwem, które ma
tworzyć, ale skórą, darte z jego
pleców. W kalkulacjach polskich
przemysłowców wciąż jeszcze naj-
lepszym ich zysków sprzymierzeń-
cem jest nie inteligencja robotni-
ka, ale ciemnota; nie wolność i
samorzutność, ale uległość i poko-
ra; nie dostatek, ale nędza.

Narzucając atoli robotnikowi
włosienicę ubóstwa i wyrzecz-
nia; wychowywując go w tresurze
uległości i ciemnoty, coż osiągną
w rezultacie? W kraju czynią zeń
ofiara bezrobocia, głodu i żebrac-
twa; poza krajem zamykają dlań
poła zarobku, spychając go w ot-
chłań wydziedziczonych i skaza-
nych; skazanych i wydziedzicz-
nych tem okrutniej, że za winy nie
swoje.

Kapitałizm polski sądzi, że za-
tymuje przez to, iż ugnie ca-
łobitników, a nie rozumie, że
upośledzenie robotnika piętno ni-
zkości i wstyd kładzie na czole
całej Polski, upokarzając ją wo-
bec świata. L. Przemyski

„Przedstawicielstwo interesów”

Znalazło się wreszcie w obozie
pracywom lekarstwo na uzdro-
wienie sejmu i współczesnego pa-
lamentaryzmu. Ma być niem za-
miast głosowania obywateli
„przedstawicielstwo interesów”,
t. j. delegowanie posłów z ramie-
nia organizacji gospodarczych —
towarzystw rolniczych, izb han-
dlowych, lewiatanów przemysłow-
ych i t. d. Z tego ma powstać
sejm zdrowy i zdolny do pracy,
sejm, który nie będzie pochłonięty
polityką i walkami partyjnymi,
lecz zajęty realnymi interesami
kraju, reprezentowanymi przez te
fachowe organizacje...

tem większego uczczenia wspania-
łej rocznicy sprawiedliwości i pra-
wa, komitet bije w mennicy pań-
stwowej wielki medal pamiątko-
wy w wykonaniu znakomitego ar-
tysty, p. Aumüllera. Jeden egzem-
plarz wykonany w złocie zostanie
wręczony narodowi amerykańskie-
mu. Inne — wykonane w brązie —
będą do nabycia w Komitecie w
cenie zł. 12 za sztukę. Tak, jak
przy „Jednodniówce”, tak i w tej
sprawie, prosimy o wcześniejsze
zgłoszenie w celu ustalenia nakła-

Brosz. prof. Janowskiego p. t.
„W 150-tą rocznicę” w cenie 20 gr.
jest już obecnie w Komitecie do
nabycia.

Rozwiązanie to wszakże jest
stare i już wypróbowane. Wypró-
bowane ze skutkiem ujemnym.
Któż wątpi o pożytku i potrzebie
organizacji, poświęconych różnym
gałęzjom pracy gospodarczej i re-
prezentujących ich interesy?
Atoli z taktich interesów nie moż-
na złożyć całości, w którejby od-
bijała się w swej pełni idea naro-
dowa i wypływająca z niej polity-
ka.

„Przedstawicielstwo interesów”
jest poniekąd nawrotem do zam-
kniętych stanów średniowie-
cznych, które także wysuwały swój
właściwy interes gospodarczy,
lecz pojmowały go tak ciasno i
tak wyłączenie, iż nie chciały i nie
mogły obradować razem z innymi
stanami.

Przedstawicielstwa stanowe prze-
szły ze średniowiecza do historii
nowożytnej i potrzebny był długi
proces dziejowy do przetworzenia
ich we współczesne parlamenty.
Wiadomo, że z procesem tym ści-
śle jest związany rozwój poczucia
i idei narodowej, która nie mogła
dość do dojrzałości w ciasnych
szrankach ustroju stanowego.

Ten ostatni sprzyjał trwaniu i
wzrostowi samowładnej monar-
chji, gdyż wobec odosobnienia i
współzawodnictwa stanów, ona
jedną była przedstawicielką pań-
stwa i wspólnego interesu całości.
To też i później hankrutujący mo-

narchizm rzucał tęskne spojrzenia
w przeszłość historyczną i marzył
o odnowieniu przedstawicielstwa
stanowego, przy którym czuł się
tak mocnym i niezależnym. Trud-
no było oczywiście powracać do
stanów średniowiecznych lecz bra-
no z nich to, co można przetrans-
ponować na stosunki nowożytne.
Wzięto przedewszystkiem zasadę,
że prawdziwymi przedstawiciel-
kami radnych interesów kraju są
wielkie organizacje gospodarcze,
że mają one prawo i obowiązek
dbać o te interesy i podnosić głos
w ich obronie, lecz politykę ogólną
i wszystko, co jej jest, powinny
pozostawić jednemu czynnikowi,
który jest do niej powołany — rzą-
dowi monarchicznemu.

Gdy skutkiem Solferina i Sado-
wy stara monarchja habsburska
została zmuszona do wejścia na
nowoczesne tory, powołała do ży-
cia parlament, oparty całkowicie
na zasadzie przedstawicielstwa in-
teresów. Były tam różne kurje:
wielkiej własności, drobnej włas-
ności, przemysłu, handlu i t. d.
Każda wybierała pewną ilość po-
słów i ci stanowili parlament wie-
deński.

Eksperyment był niedorzeczny i
na dłuższą metę niemożliwy do u-
trzymania. Skoro się w jednym
parlamentacie zespala różne „inte-
resy”, trzeba je doprowadzić do
wspólnego mianownika a tem sa-
mem kazać im opuścić ciasne i

jednostronne punkty widzenia.
Jak wynaleźć wspólną miarę do
określenia stosunkowej wagi po-
szczególnych interesów i przy-
znać każdemu z nich odpowiednią
liczbę głosów? To pytanie po-
stało przed wybraniem kurji. Kur-
je otrzymały taką liczbę gło-
sów, jaka przyszła do głowy bu-
rokracji wiedeńskiej, która orga-
nizowała „radę państwa”.

Oczywiście wbrew dowcipnym
teoryjom, wysażonym w bitu
konracyjnych mózgowicach, pa-
lament wiedeński, nie mógł się
zamknąć w kole interesów zawo-
dowych i oddzielić od życia, od
jego walk i namietności. Przyszła
kurja głosowania powszechnego,
która w tej sztucznej budowie za-
biła wyłom i stała się początkiem
jej ruiny.

Widzimy tedy, że „przedstaw-
icielstwo interesów” nie jest żad-
nowa zasada, mogącą odświeżyć
ustrój państwowy, lecz próba na-
wrotu do okresów oddawna min-
nych i przebrzmiałych. Chodzi
o to, aby grupy zawodowe zamknęły
w ciasnych kołach bezpośrednich
interesów i rachub gospodarczych,
aby nie pozwolić im się mieszać
do „nie swoich rzeczy”. Te
swoje rzeczy — to cała polityka
państwowa wewnętrzna i
zewnętrzna, która ma się zająć
nie rząd — monarchiczny
szystowski.

J. Ma

Falszerze dzieł sztuki

Szkoła podrabiaczy obrazów w Hadze

Wspaniały skandal, z powodu którego znanym dziełem słynnego malarza holenderskiego, Fransa Hals'a, a silnie podejrzanym jest zresztą namalowanym przez niego, skutkiem czego zolidownie obłożony aresztem, został zamęt i poruszenie w całym świecie malarzy, zbieraczy, kolekcjonerów, a zwłaszcza w kołach artystycznych w Holandji, właścicieli salonów artystycznych, głównych pośredników w sztuce i sprzedawcy dzieł sztuki.

Wyloniła się stąd, szeroko rozstrzygnięta sprawa, o fałszerstwo obrazów i dzieł sztuki, w której wzięty jest, pomiędzy innymi, znanymi w Amsterdamie salonami pod firmą Fryderyk Müller i S-ka, dalej: specjalny, a urzędowo znawca, głównie dzieł Rembrandta, p. Hofstede de Groot, a także odnawiacze obrazów, malarze o znanych nazwiskach i t. p. Wobec tego, kilka spraw o fałszerstwo obrazów, zwłaszcza obrazu p. Hals'a, wytoczono przed sądy w Holandji. Utrzymuje się też, że w Holandji, powołano komisję, która, po ogłoszeniu, jakoby w Hadze, postanowiła zorganizowaną spółką malarzy, odnowić i malarzy, wodowo podrabiających stare obrazy. Nazwano ją Szkołą Falszerzy. Na razie jednak chodzi o przedewszystkiem o rozstrzygnięcie, czy firma Müller i S-ka świadomie sprzedawała sfalszowanego Hals'a, czy sama w błąd była wprowadzona. Trudność wyroku sądowego polega na tym, że sam nabywca obrazu Hals'a, od firmy Müller i S-ka, nie ma do nikogo pretensji, twierdząc, że to jest Hals najautentyczniejszy. Dalej: ta sama firma Müller wytoczyła proces o oszustwo właścicielom innego salonu sztuki p. f. De Haas i Van Wijngardena, od których nabyła obraz Hals'a, niosący miarodajny śladem fałszerstwa. Znamy znowy łączy sprawę odnawiania tegoż obrazu, czego dokołać miał wymieniony de Groot, a nie tylko przysięgły znawca, ale i restaurator starych obrazów, który przerwać musiał pracę, ponieważ sąd położył areszt na obrazie.

Niedostatek na tem. Jeden z doładowców firmy Müller, niejaki Biederlack, otrzymał niedawno bezimienny, z wymienieniem znanymi w Hadze, między innymi, pewien głośny malarz tamtejszy, którzy fachowo traktowali fałszerstwo i sprzedają stare

obrazy. Biederlack zwrócił się do sądów, żądając karnego ścigania różnych panów, jako należących do szkoły fałszerzy starożytności, mającej główne siedzisko w Hadze.

W trakcie sprawy znalazł się inny jeszcze jegomość, twierdzący, że może zeznać pod przysięgą, jako na własne oczy widział p. Van Wijngardena, malującego własnoręcznie obraz Hals'a, zatytułowany: Śmiejący się młodzieniec. Malując patrzył artysta na siebie samego, w lustrze, jakby na modela; stąd twierdzi oskarżyciel, owo widoczne podobieństwo, pomiędzy Śmiejącym się młodzieńcem a p. Wijngardem i t. d.

Sprawa dostała się, oczywiście, do pism, dzięki czemu skandal o fałszerstwo przybiera coraz większe rozmiary. P. de Groot napisał też artykuł, zaręczając, że obraz jest niewątpliwie Hals'a. Powołuje się przytem na zdanie i kompetencję niemieckich dyrektorów i znawców, z głośnym dyrektorem berlińskiego Muzeum Narodowego, p. Bode'm na czele. Wszyscy dyrektorowie niemieccy, patrząc na Śmiejącego się młodzieńca, mieli zawołać:

— Jeśli to nie jest oryginał Hals'a, w takim razie nie pozostaje nam nic więcej, jak zamknąć nasze budy... i t. d.

Cóż kiedy dyrektor Bode więcej jest osławiony niż sławny, z tej racji mianowicie, że, przed kilkoma laty, nabył w Londynie, u jakiegoś drugorzędnego handlarza, kiepską rzeźbę, bez żadnej wartości, uznawszy, za prawdziwą niemiecką gruntownością, że jest to, niewątpliwie, oryginał Leonarda da Vinci... Jest to człowiek, który w inwentaryzowaniu, segregowaniu i nomenklaturyzowaniu dawnych dzieł sztuki, a także w urządzaniu muzeów, doszedł do pewnej rutyny, co nie przeszkadza, że w samej istocie znawstwa, t. j. w prawdziwym odczuciu piękna, pozbawiony jest zupełnie zmysłu i smaku estetycznego.

Więc kompetencja uczonych znawców niemieckich, na których się p. Groot powołuje, jest nieco wątpliwa, a w Holandji także wierzyc jej nie chcą.

Dzięki temu zamieszaniu, niewiara wśród sprzedających i kupujących stare dzieła sztuki rośnie, nie tylko w Holandji samej, ale poza granicami tego kraju, a jednego z najdawniejszych rynków handlu starożytnościami. Handel ten ustał chwilowo. Każdy się obawia, żeby nie kupić falsyfikatu. Pogłoski o szkole podrabiania w Hadze i w Antwerpii mnożą się coraz bardziej.

Długiego czasu będzie trzeba, aby zaufanie powróciło

Taniec cze...

Wrażenia z pod...

Życie Indian znamy przeważnie z nadzwyczajnych przygód opowiadanych w książkach, stanowiących rozkosze naszego dzieciństwa, ale w rzeczywistości rzadko tylko dziś Europejczycy udają się uzyskać wgląd w życie tych dawnych władców Ameryki.

Znany podróżnik Sven Hedin podczas swych ostatnich z tamtej strony Oceanu odwiedzin, miał sposobność przyjrzenia się tańcom indyjskim. Opisuje to w swym dziele książce Gran Canon. Opowiada o małej pozostałej garstce Indian z plemienia Hopi, których naczelnik Joe Secakuku. Żółta-Noga, wraz z kilkoma członkami szczepu, pozwolił mu asystować przy tańcach i śpiewach klanu.

Fantastycznie dziko i prawdziwie wyglądały — tak pisze Sven Hedin — ich postacie przy świetle ognia, a tańce ich robiły czarodziejskie wrażenie. Mysł przenosiła człowieka w te czasy, gdy czerwonoskórzy mieszkali wolni nad brzegami Arizony i Rio Colorado i gdy jedynym ich nieprzyjacielem były mieszkające dookoła inne szczepy. Śpiew odbywał się przy akompaniamencie bębna i grzechotek. Joe Secakuku objaśniał w nienagannym języku angielskim znaczenie śpiewów i tańców.

Pierwszy taniec, t. zw. taniec wiosenny, poświęcony był siłom natury i ilustrował hołd oddawany czterem stronom świata, żółtym chmurom z północy, zielonym chmurom zachodu, czerwonym z południa i białym ze wschodu przynoszącym deszcz i obdarzają-

ni, wie... skóra... teryst... wych b... niki, str... głowie i broni... przodkach. Chwilami... tancerze jako czarne... tle płomieni, czas... wały się do połow... stre ich kontury... połowa pozostawał... tem znow jak ogro... cienie uwidoczniły się na sasi... niej ścianie skalnej. Taniec... nie jest miękki, jak tańce kob... w Samarkandzie, albo Kiodo... tańce mężczyzn na Kaukazie... tańcy dziki i porywczy. India... skradają się, czają, przysiadają... zem jak koty, zrywają się, pory... wają do skoku, obracają się w kół... ko i wznoszą przeraźliwy wrzask... Widz jest w ciągłym napięciu, nie... ujdzie mu żaden ruch, oczekuje z... ciekawością co dalej nastąpi.

Tańce Indian są aktem religij... nym, czcąc obrządku, wzywaniem... natury i jej nieznanym mocy... I... tak t. zw. taniec bawołów jest... prośbą o bogaty łup myśliwski i... obfitości sniegu w przyszłej zimie... a skoki i ruchy przebranych za... bawoły tancerzy przypominają r... chy tych zwierząt. Później nastę... puje taniec orli i taniec wojenny... Uroczystość zakończono tańcem... węży, przy którym każdy z tance... rzy trzymał żywego węża w u... stach.

Świat a la garçonne



Coraz częściej spotykany obrazek

Gdyby ktoś miał wątpliwości, czy istotnie daleko zaszły zmiany w naszych stosunkach obyczajowych, niech spojrzy na naszą ilustrację, a przekona się, że świat akomoduje się istotnie do mody a la garçonne.

Czyż bowiem ten ojciec, piastujący pod nieobecność matki dziecie, nie jest jaskrawą ilustracją popularnego refrenu: Gdy ona idzie tańczyć, On musi dzieci niańczyć...

Wdzięczność Ameryki dla Polski

Wielka fundacja amerykańska im. Tadeusza Kościuszki

Zywy pomnik w postaci funduszu miliona dolarów

W 150-tą rocznicę wyładowania Tadeusza Kościuszki na ziemi amerykańskiej, powstała myśl utworzenia żywego pomnika w postaci funduszu w sumie 1 miliona dolarów, z którego odsetki mają być użyte na wymianę studentów pomiędzy Polską a Ameryką. Jeżeli ta suma zostanie umieszczona w bankach na 4 proc. — da 40,000 dolarów rocznie, jeżeli zaś na hypotekach na 6 proc. — da 60,000 dolarów dochodu rocznie, z czego może skorzystać 60 do 80 studentów. Dwie trzecie tego funduszu mają złożyć rodowicie Amerykanie zaś jedną trzecią Polacy.

Obowiązki sekretarza fundacji pełni prof. Stefan Mierzwa w Nowym Jorku, który przeprowadza organizację składki. Najprzód mają przesyłać składki małe osady polskie, liczące 5, 10 lub 15 tysięcy ludności, a potem dopiero większe skupienia jak: Buffalo, Detroit, Chicago i inne.

IZA HONROTH-LOEWE.

Zegareczek

Codziennie, gdy pani Mela odbyła swój spacer przedpołudniowy — dla zaostrożenia apetytu przed obiadem — musiała przejść obok wielkiego magazynu jubilerskiego na principalnej ulicy miasta. I codziennie stawała na chwilę przed oknem wystawowym jubilerstwa, podziwiając rozłożone tam cacka i drobiazgi.

Mela zawsze namiętnie kochała klejnoty, jednakże w tych trudnych czasach zastoju i przejęcia gospodarczego miłość ta i miłośność pozostawały przeważnie w granicach platonicznych, bardzo rzadko tylko znajdując zaspokojenie.

Bowiem interesy jej męża szły do przodu, jak to w dzisiejszych czasach regułą w każdym porządnym kupnie — a raz nie mogła spełnieniu życzeń

A zegareczek ten nietylko sam przez się był piękny jak marzenie, lecz stał się także marzeniem pięknej pani Meli. Jednakowoż zastygł gospodarczy nie zwracał uwagi na marzenie. Jedyny, kto zwrócił uwagę, to był elegancko ubrany młody człowiek, który od dłuższej chwili już stojąc za panią Melą, obserwował ją dyskretnie, lecz wytrwale.

Zwykle piękna pani Mela widziała swemi szafirowymi oczkami niewygodnie, co tylko dookoła niej było godne widzenia, a to czego można było bezwzględnie zaliczyć tak przystojnego, eleganckiego młodzieńca. Jednakże tym razem była do tego stopnia oślepiona wspaniałością brylantowego klejnocika, że zauważyła wielbicielela dopiero w chwili, gdy wysunął się o krok naprzód tak, iż oboje stali przed wystawą tuż obok siebie.

I wówczas pani Mela uczyniła to, co zwykle w podobnych okolicznościach czyni każda porządna kobieta: odwróciła się na pięcie i poszła dalej.

Jednakowoż, jak wiadomo, istnieją trzy rodzaje odwracania się na pięcie. Pierwszy z nich, to zupełnie obojętny, który, jako szczerzy i nieudany, nie pozostawia ni śladu nadziei. Dalej istnieje odwrócenie się „z oburzeniem”, którego gwałtowność jest jednak zbyt silnie markowana by mogła uchodzić za naturalną i być dowodem absolutnej obojętności wobec natręta.

A wreszcie jest i rodzaj trzeci:

wahający się, niepewny. — Jakby to było, pani Mela, stęskniona za przepięknym zegareczkiem i zła na męża, który nie będzie mógł spełnić tej jej drobnej zachcianki — odwróciła się w ten sposób, że sympatyczny młodzieniec doskonale orjentował się co do swych szans.

Poszedł tedy za nią i przeszedł tak kilka bocznych uliczek, aż doszli oboje do skrzyżowania dwu wielkich ulic, gdzie policjant, regulujący ruch, właśnie przepuścił wzdłuż jezdni falangę wozów i tramwajów, wstrzymując natomiast na pewien czas przejście na przeciwny chodnik.

To wystarczyło do zawarcia „mimowoli” znajomości, której najbliższym etapem była miła spędzona półgodzinka przy herbatce w małej, lecz eleganckiej cukierce w pobliżu, a rezultatem — rendez vous, naznaczone za trzy dni oraz dyskretny pocałunek w przegubie rączki, przyczem oczywiście wytworny młodzieniec nie mógł się powstrzymać od uwagi, że ów zegareczek, który stał się powodem tak miłej znajomości, daleko piękniej wyglądałby w tem miejscu, aniżeli w witrynie jubilerskiej.

Uwagę tę pani Mela przyjęła w milczeniu, by nawet najbardziej sympatyczny młodzieniec nie miał odwagi przypuszczać, że pozwoli sobie ofiarować choćby najpiękniejszy prezent — ale skądże znowu, mój Boże! Atoli milczeniu temu towarzyszył małeńki, melancholijny uśmiech, z którym jed-

nak piękniej pani Meli było bardzo do twarzy.

Rezultat zaś tej bardzo miłej, choć bardzo solidnie i przywoicie spędzonej półgodzinki w cukierce był ten, że pani Mela spóźniła się na kolację o blisko godzinę. Małżonkę, któremu dnia tego niespodzianie udało się większa transakcja i wobec tego wcześniej powrócił z biura — czekał już z niecierpliwością przybycia swej „lepszej połowy”.

Ponieważ jednak dobre interesy i pomyślne transakcje przyczyniają się, jak wiadomo, znamięnicie do wzmocnienia miłości małżeńskiej, przeto i mąż pani Meli poprzestał tym razem na kilku czułych słowach lekkiego wyrzutu, dodając uwagę, że kochana żona musi koniecznie dostać nowy zegarek, by wreszcie stała się akuratną i punktualną.

W umówionym dniu sympatyczny młodzieneczek czekał z pięknym bukietem konwalji w małej cukierce, którą mieliśmy już przyjemność poznać. Pani Mela zjawiała się punktualnie co do minuty. Mąż jej miałby bezwątpienia prawdziwą przyjemność. Nigdy bowiem przez całe pięć lat ich pożycia, pani Mela nie była jeszcze tak akuratną.

Ale to była winna chyba nowemu zegareczkowi oraz małżonkowi, choć ten ostatni chwilowo nie miał z tego żadnej korzyści bezpośredniej. Jednakże odniósł pewną korzyść pośrednią, a to o tyle, iż piękna pani Mela, przepojona miłością i wdzięcznością wobec

męża, powzięła stanowczą decyzję, że to pierwszy rendez vous z sympatycznym młodziakiem będzie zarazem i ostatnim.

To też uprzejmie przyjęła bukiet konwalji od niego nie podejrzewającego młodego człowieka i na przyjemnej pogawędce spędziła z nim znowu miłą półgodzinkę w małej cukierce. Wkońcu jednak — ponieważ małe podarki wzmacniają tylko przyjaźń, a wielkie utrwala ją — zsunęła pani Mela z lewej rączki popielatą rękawiczkę duńską, tak, że młody człowiek musiał zauważyć przepiękny zegareczek na pasku z szafirów i brylantów.

I, choć nie spojrział na cyferblat zegareczka, wiedział jednak, że tym razem przybył zapóźno, niestety zapóźno...

Przeł. Mar. T.

Pracownik umysłowy

oraz każdy, kto pracuje nerwami, nie powinien szukać podniecia w środkach pobudzających. Równowaga władz ciała i ducha daje powodzenie, dlatego:

pic należy Kathreiner Kawa słodowa Kneippal 107-1

DLA PIĘKNYCH PAŃ



MODNE SUKIENKI LETNIE DLA PANIENEK

Dzisiejsza moda kobieca nie zna różnicy wieku -- Specyficzne cechy sukienek dla podlotków -- Materiały i kolory -- Najnowsze modele letnich sukienek dla pań

Obserwując dzisiejsze panie i w obecną, dochodzimy do przekonania — choćbyśmy się nawet nie godzili z kierunkiem i tendencjami mody dzisiejszej — że posiada ona bezsprzecznie jeden wielki plus: **odmładza kobiety** i **zmiękcza** — pozornie przynajmniej — tak wybitne ongiś różnice wieku naszych pań. Nie ulega wątpliwości, że np. suknie dzisiejsze i wnuczki wykazują znacznie mniej różnic, niż dziesięć lat temu garderoba matki i córki.

Mimoto jednak i dziś sukienki młodych pań posiadają oczywiście pewne specyficzne cechy, odróżniające je od ubiorów osób starszych. Przedewszystkiem należy dla pań dobrać modele takie, które nie mają specjalnego przeznaczenia, lecz mogą być użyte do różnych okoliczności.

Niemą tu np. tych zasadniczych różnic między sukienką popołudniową, a toaletą wieczorową, ekonomja zaś w kompletowaniu garderoby panińskiej wskazana jest tem bardziej, ileż wiadomo nigdy, czy dzisiejsza panią za parę tygodni lub miesięcy nie będzie mężatką, w którym to — skądinąd zwykle bardzo pożądanym — wypadku całą garderobę trzeba sprzątać na nowo. „szmatki” panińskie wędrują do kosza i na strych, wzgl. dziecizy je młodsza siostra lub uboga kuzynka.

Z tych samych względów należy tu unikać kolorów zbyt wpadających w oko, gdyż suknie takie szybko się „opatrzą” i można je dlatego używać tylko bardzo rzadko, co znów sprzeciwia się zasadom oszczędności, której konieczność uzasadniliśmy powyżej.

Dlatego też na sukienki dla pań najlepiej najlepiej kolorów jasnych, które wyglądają zawsze świeżo i powabnie i nie w tym stopniu podlegają modzie, co bar-

wy bardziej jaskrawe i zdecydowane. Poza tem odcienie jasne są **daleko więcej odporne na działanie słońca** i trudniej płowieją w noszeniu, co też stanowi niewątpliwą ich zaletę.

Bardzo korzystna jest dlatego obecna **moda kolorów pastelowych** o odcieniach niezbyt wybitnych i one też szczególnie cieszą się wzięciem. o ile idzie o sukienki panińskie. Najbardziej ulubione są odcienie blade- różowy, lipowy, bżowy i orevette.

Linja najnowszych sukienek panińskich jest możliwie prosta. Im mniej ozdób, tem więcej wdzięku i młodzieńczości posiada dany model. Najlepiej wyglądają sukienki proste, ożywione jedynie **zakładkami lub pliskami**, choć bardzo noszone są również pewne odmiany pryncesek o spódnicy kłoskowej, zwłaszcza jako sukienki popołudniowe.

Pelerynka świeci w tym sezonie prawdziwe tryumfy, gdyż nikt oczywiście nie może jej nosić ładniej i wdzięczniej, niż lekka i wysmukła młoda panna. Naturalnie

nie mówimy tu o pelerynach długich i ciężkich, a o fasonach lekkich, powiewnych, które zawsze czynią wrażenie bardziej młodzieńcze i powabne.

Materiały, jakich się używa na sukienki dla pań, stosują się oczywiście do ogólnych wskazań dzisiejszej mody kobiecej. Na sukienki przedpołudniowe bierze się surowe płótno, krepę wełnianą i pralną oraz szantung, na popołudniu jedwab surowy w rozmaitych kolorach, krepdeszynę lub żorzetę w desenie drukowane oczywiście również i gazy deseniowe, które szczególnie nadają się na lekkie panińskie sukienki letnie. Bardzo noszone są także różnobarwne **fulary**, które często mogą nawet zastąpić daleko droższe sukienki z żorzetą lub krepdeszyną.

Na dzisiejszej naszej rycinie widzimy kilka wytwornych letnich sukienek panińskich, które dają się nietrudno sporządzić niewielkim stosunkowo nakładem kosztów.

Pierwsza z brzegu to młodocia-

na sukienka **dżemprowa**, odpowiednia na letnisko w górach lub na plażę. Model ten nadaje się zwłaszcza jako **sukienka przedpołudniowa**, ładna, a jednak bardzo praktyczna, gdyż daje się łatwo prać i wygląda dlatego zawsze czysto i świeżo.

Efekt tej sukienki podnosi znakomicie **haft krzyżykowy**, bardzo stosowny szczególnie na surowym jedwabiu, szantungu i rozmaitych rodzajach krep, oczywiście w odpowiednio dobranych kolorach. Haft taki, którego robota jest zresztą bardzo miła i wcale nietrudna, może być stosowany mniej lub więcej obficie, a zawsze pięknie przyozdabia sukienkę, podnosząc jej wdźwięk i strojność.

Haft krzyżykowy widzimy na kołnierzu, na ramiączkach, na pasku dżempra, a wreszcie na dolnym szlaku spódnicy, poza tem zaś kołnierzyk jest ściągnięty długim krawatem jedwabnym w kolorze haftu.

Rycina środkowa przedstawia model **eleganckiej sukienki popołudniowej z materiału jedwabnego**

w deseni. Należy tu zwrócić uwagę na wybitne przesunięcie linii **szlaku w górę**, która to okoliczność może być miarodajna w odniesieniu do mody jesiennej.

Część ódolna (spódnica) — sukienki, krojona jest w formie prynceski, kłosowo, co jest konieczne dla tego rodzaju sukienek lekkich, gdyż tutaj linja prosty byłaby zupełnie nie na miejscu. Szykowne przybranie z organyza na kołnierzu i rękawkach jest bardzo twarzowe i efektowne, zwłaszcza w obramowaniu koroneczki. Szeroki kapelusz i mała parasolka dodają całości wiele wdzięku i sztyku.

Letni model wieczorowy posiada oczywiście nic z blasku mowej toalety kolorowej, a nie dobrze mógłby uchodzić za bardzo elegancką sukienkę popołudniową.

Na ostatnim rysunku widzimy własnie toaletę tego rodzaju, z białą również z materiału jedwabnego w deseni bardzo nieskończoną w kroju i linii. Część górna, o fasonie zupełnie prostym, przybrana jedynie krótką pelerynką łączy się ze spódnicą, której deseni wskutek zakarbowania materiału przedstawia się bardzo ciekawie i oryginalnie.

Sukienka taka może być użyta do najrozmaitszych okoliczności i jest z tego powodu szczególnie godna polecenia. Można ją zresztą jeszcze strojniej wykonać z koronki.

Każdą z opisanych powyżej sukienek można sporządzić niewielkim stosunkowo nakładem kosztów, a wszystkie razem trzy takie sukienki stanowią, w połączeniu z ewent. zmodernizowanymi sukienkami zeszłorocznymi, wcale przyzwoitą garderobę letnią młodych pańienki.



Suknie z frendzlami

są bardzo modne w obecnym sezonie letnim, co tem łatwiej zrozumieć, gdy się zważy, jak długo już noszone są haftowane chusty z frendzlami, jako okrycie wieczorowe.



Powszechnie wiadomo, że frendzla znakomicie podnosi piękność i wytworny wygląd każdego mo-

Jaki sprawić sobie kapelusz?

Obecnie na ulicy spotykamy owoych czarujących sylwetek w lekkiej jasnej sukni i wdzięcznym słomkowym kapeluszu. Są one uosobieniem słońca, które się teraz skryło za chmurami — lato zapomniało o nas. Filcowy jasny kapelusik jest faworytem sezonu — widzimy go wszędzie na ulicy, w restauracji i teatrze — miękko udrapowany o rondku, które w tyle zupełnie znika, przybiera on często formę beretu o fałdach zbranych nad uchem. Rondko na przodzie jest przeważnie opuszczone na oczy, podczas gdy w zimie by-

delu, a połysk frendzli w kombinacji z matowym, przezroczystym jedwabiem (jak żorzetą lub muslinem) wygląda nader efektownie i oryginalnie. Oczywiście przybranie takie nadaje się głównie do toalet wieczorowych.

ło odwinięte. Kapelusze filcowe są mało ozdabiane — opasane z wstążki lub filcu innego koloru, lub szpilki z kryształu, albo błyszczącej stali — tworzą eleganckie przybranie.

Kapelusze słomkowe, które miejmy nadzieję, włożymy jeszcze w tym roku, są bardziej strojne.

Jeżeli są one wykonane ze słomki „tricotée”, błyszczącej i efektownej, która przypomina wełnę mieszaną z jedwabiem, nie wymagają żadnych ozdób.

Słomka „picot” matowa i skromna — bywa przybrana garniturem ze wstążek lub aksamitką, tej samej barwy, co kapelusz lub odmiennej, harmonijnie dobranej. Widzimy także kwiaty, ale są one tak rzadkie, jak piękne słoneczne dni. Kwiaty te są wykonane z piór, lub przezrystego jedwabiu.

Listeczki taftowe jako przybranie sukni

Nigdy może tyle, co w tym roku, nie próbowano — i nie zarzucono wkrótce — tylu sposobów i rodzajów przybrania sukni roz-



licznymi materiałami. Jedną z ostatnich prób w tym kierunku, któ-

ra prawdopodobnie spotka się z przychylnym przyjęciem jest moda małych listeczków z tak wziętej ostatnio tafty, którym przybierają się najnowsze modele letnie.

Listeczki takie sporządza się w ten sposób, iż kawałek tafty ażurkuje się w kształcie listków, po czem się listki te wycina i lekko, jednym sztychem, przytwierdza do sukni. Tak przybrana sukienka wygląda bardzo żywo, dając przepiękne nieraz efekty, bardzo gustowne i oryginalne zwłaszcza przy odpowiednim doborze barw i odcieni.

Patent na Polskę do sprzedaży.

AUTOMAT gasi powstały w kołminie ogień i alarmuje. Zapytania w listach poleconych. Jerzy Burczycki, Stanisławów, Skrytka Nr. 27. 3405-1

Prace przy kanałach pod miastem powiększa się o 1000 m³ na miesiąc

Induszów utrudnia postępy robót kanalizacyjnych

Wczorajsza konferencja prasowa u inż. Skrzywana

dnia wczorajszym o godzinie popoł. odbyła się konferencja prasowa w wydziale budowy kanalizacji i wodociągów m. Łodzi, której naczelny inżynier budowy kanalizacji, p. Skrzywan, ujął zebrałym przedstawicielami prasy łódzkiej całego szeregu pytań z zakresu dotychczasowego stanu robót kanalizacyjnych.

P. Skrzywan zaznaczył na wstępie, że roboty w tym roku posuwają się w szybkim tempie i nadziejemy, że w najbliższym czasie nie będzie już konieczności wstrzymania robót.

Pracownicy na roboty kanalizacyjne w roku bieżącym wyznaczono cztery miliony sto tysięcy złotych, z czego rząd ma dać dwa miliona, a magistrat resztę.

Wobec tego, że od tej sumy należy odjąć pół miliona złotych, które idą na spłacenie rat i procentów od dziesięcioletniej pożyczki, przeznaczony na prowadzenie robót w tym roku budżet wynosi 600 tysięcy złotych, a ponieważ rok „kanalizacyjny” zaczyna się od 1 października, budżet miesięczny wynosi 40 tys. złotych.

Wobec tego, że od tej sumy należy odjąć pół miliona złotych, które idą na spłacenie rat i procentów od dziesięcioletniej pożyczki, przeznaczony na prowadzenie robót w tym roku budżet wynosi 600 tysięcy złotych, a ponieważ rok „kanalizacyjny” zaczyna się od 1 października, budżet miesięczny wynosi 40 tys. złotych.

Wobec tego, że od tej sumy należy odjąć pół miliona złotych, które idą na spłacenie rat i procentów od dziesięcioletniej pożyczki, przeznaczony na prowadzenie robót w tym roku budżet wynosi 600 tysięcy złotych, a ponieważ rok „kanalizacyjny” zaczyna się od 1 października, budżet miesięczny wynosi 40 tys. złotych.

wykonąć miesięcznie więcej, jak tysiąc metrów sześciennych kanałów.

W maju z powodu przewrotu w Warszawie dostawcy nie mogli wywiązać się ze swych zobowiązań, tak że zamiast planowanego kilometra wykonano zaledwie 857 metrów, natomiast już w miesiącu czerwcu jest rzeczą więcej niż pewną, że ów planowany „kilometr” zostanie wykonany.

Pomimo, iż dyrekcja stara się wszelkimi sposobami nie przekroczyć budżetu miesięcznego to jednakże wpływy na racjonalne prowadzenie robót są tak niewystarczające, że w miesiącu czerwcu budżet zostanie przekroczony w głównej mierze z powodu niewypłacalności magistratu, o jakieś 40 tysięcy złotych.

Pan Skrzywan wrócił się w tej

sprawie do magistratu i uzyskał od p. wiceprezydenta Groszkowskiego zapewnienie, iż magistrat będzie się starał dostarczyć w miarę możliwości pieniądze wydziałowi, jednakże nie więcej jak 60—70 tysięcy złotych miesięcznie.

Reasumując swe wywody pan inż. Skrzywan zaznaczył, iż sytuacji nie uważa za katastrofalną, a tylko za ciężką i że będzie się starał za wszelką cenę utrzymać roboty w rozmiarze jednego kilometra na miesiąc, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody w postaci ciągłych, jak dotychczas opadów, no i zawodu ze strony magistratu, który pociągnął za sobą odpowiednią procentową redukcję robotników, dla wyrównania dotychczasowych niedoborów w budżecie, a co za tem idzie, zwolnienia tempa robót. — m —

W służbie Marsa

Zmiany w ustawie poborowej ułatwią otrzymanie odroczeń jedynym żywicielom

W nowym rozporządzeniu wykonawczym do ustawy poborowej, zmieniono interpretację artykułu dającego prawa „jedynym żywicielom rodzin”.

Dotychczas za jedynych żywicieli rodzin uważani byli obok jedynych synów niezdolnych do pracy rodziców, także jedyni bracia osieroconego i niezdolnego do pracy rodzeństwa, przyczem brano pod uwagę siostry poborowe i ich zdolność lub niezdolność do zarobkowania. Obecnie nie będzie już chodziło o to czy siostry mogą pracować w ogóle, ale czy zapracują tyle, aby w utrzymaniu rodziny mogły zastąpić poborowca jako jedynego żywiciela rodziny. Jeśli więc zdolne są do pracy, ale zarobek ich jest niewystarczający, wówczas brat ich,

poborowy, otrzyma odroczenie służby wojskowej.

Poborowy otrzyma również odroczenie, jeśli ma starszego i młodszego brata, zdolnego do pracy ale mieszkającego oddzielnie i mającego własną rodzinę, w której nie zarabiającego tyle, aby mógł dostatecznie pomagać w utrzymaniu rodziny, której żywicielem jedynym jest poborowy.

Natomiast ograniczono prawo odroczenia dla poborowych, którzy są właścicielami odziedziczonych gospodarstw rolnych. Dotychczas odnosilo się ono do właścicieli bez względu na to, jak wielkie są te gospodarstwa. Obecnie ograniczono to tylko do właścicieli gospodarstw, których obszar użytków rolnych nie przekracza 24 ha.

Tendencją ustawy poborowej jest dać ulgi takim gospodarzom rolnym, których dochód nie wystarcza na wyjątkowo sobie wstępować w tem gospodarstwie, w chwili, gdy oni sami będą odstępować obowiązkową służbę wojskową.

Jedną z dalszych zmian w ustawie poborowej jest określenie granicy wieku od której począwszy trzeba mieć zezwolenie wojskowych na zawarcie małżeństwa.

Dotychczas nie było to ściśle określone — obecnie postanowiono, że poborowym od ukończenia 18 lat życia nie wolno wstępować w związek małżeński bez zezwolenia P.K.U., czyli, że poniżej 18 lat żenić się wolno.

Zamiast trzech — jeden

Nowa ustawa o podatku od lokali

usuwa dotychczasowy chaos i zamiast trzech podatków, wprowadza podatek jednolity

Pierwszorzędnego dla państwa znaczenia projekty budżetowe i zmiany konstytucji, jakie sejm po sześciotygodniowej przerwie znalazł do załatwienia na swym warsztacie ustawodawczym — nie przeszkodziły mu w zajęciu się może sprawą o wiele mniejszego rozgłosu mającą, ale dla przeciętnego obywatela przecież niezmiernie doniosłą.

Płaciłszy dotąd na zasadzie trzech różnych ustaw trzy na różne cele przeznaczone podatki od lokali, od lokali w najszerszym tego słowa znaczeniu, zarówno od mieszkań bowiem jak i od pomieszczeń biurowych.

CEL PODATKU.

Nowa ustawa, obecnie sejm absorbująca, kasuje te trzy, chaos wywołujące, podatki i łączy je w jeden, sumy zaś zeń płynące dzieli pomiędzy te instytucje, które swe fundusze z dawnych trzech podatków zasilają.

Magistraty otrzymują 40 proc. wpłaconej sumy, również 40 proc. fundusz rozbudowy miast, z którego udzielane są pożyczki pragnącym budować, a 20 proc. idzie na rzecz „funduszu kwaterunku wojskowego”, stworzonego zamiast przymusowego kwaterowania wojskowych w lokalach prywatnych.

W ten sposób oszczędza się niebezpiecznemu płatnikowi trzykrotnych perypetji z wyliczeniem mu i ściąganiem podatku od jednego i tego samego locum — upraszcza to również znakomicie technikę manipulacji biurowo-kasowych. W sumie płacić będziemy tyle co dawniej.

STOPA PODATKOWA.

Ustawa przewiduje stopę podatku od lokali w wysokości 10 proc. od podstawowego komornego, t. j. od komornego, płaconego za ten sam lokal w r. 1914, przeliczonego na złote, według t. zw. nowej ustawy o ochronie lokatorów (z 11-go kwietnia 1924 r.).

Wedle przepisu art. 6-go ustawy co kwartał, w ciągu lutego, maja, sierpnia i listopada płacić się będzie do kasy magistrackiej owe 10 proc. zapłaconej gospodarzowi za kwartał sumy. Magistrat zaś już rozdziela otrzymane sumy pomiędzy swoich, wyżej przez nas wspomnianych „wspólników”, t. j. fundusz rozbudowy i fundusz wojskowy.

ZWOLNIENIA.

Płaci się, jak wspomniano, od mieszkań i biur, wiele jednak lokali jest od podatku tego z samego prawa zwolnionych, mianowicie:

- 1) kościoły i wszelkie lokale, przeznaczone na domy modlitwy wszystkich wyznań;
- 2) wszelkie lokale fabryczne, jeżeli służą na cele przemysłowe, a nie mieszkalne, dalej;
- 3) lokale, zajmowane przez biura państwowe i samorządowe oraz przez instytucje naukowe, oświatowe, dobroczynne i wyznaniowe, oraz przez przedstawicieli państwa i urzędników dyplomatycznych i konsularnych, jeżeli są oni obywatelami państw obcych.

Przewiduje również ustawa, o której mowa, wyłączenia specjalne od płacenia tego podatku, z których na pierwszym planie umieszczyć należy zwolnienie na 10 lat lokali w domach zbudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po 1 stycznia 1919 roku, t. j. tych, w których komorne jest wyższe, bowiem ustawa o ochronie lokatorów do nich się nie stosuje.

Kierując się szlachetną myślą społeczną zwalnia wręcz ustawa od podatku mieszkania jedno i dwuizbowe, najmowane przez bezrobotnych, oraz także lokale, zajmowane przez inwalidów, wdowy i sieroty po nich, lub osoby, pobierające wsparcia z funduszy społecznych.

ILE WYNIESIE NOWY PODATEK.

Ze strony rządowej podano nam jednocześnie przypuszczalną sumę ogólną, jaka w ciągu roku będzie z tytułu omówionego tu podatku ściągnięta. Liczy się na 35 milionów złotych, z czego miastom przypadnie 14 milionów, drugie tyle rozbudowie, a wojskowi 7 milionów złotych.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

W niedzielę, jutro, poniedziałek, wtorek i środa ostatnie przedstawienia z zabawnej komedii paryskiej „Nielobliwi owoc” z Stefania Jarkowską w głównej roli aktorki, udającej nieznoszącego 9-letniego baka w spódnicę.

Dzisiaj ceny zmniejszone, jutro i do środka najniższe.

W sobotę pierwszy występ znakomitej artystki warszawskich teatrów miejskich Mieczysławy Cwiklińskiej. Odegrana będzie po raz pierwszy krotkochwila oryginalna Wincentego Rapacciego (syna) „Papa się żeni” pod reżyserią i z udziałem autora.

TEATR LETNI

w ogrodzie Staszica.

Dzisiaj i dni następnych o godz. 8 m. 40 przedstawiana, pełna aktualnych dowcipów, sztawek tanecznych i szlagierowych pesenek rewja łódzka Starskiego i Boliego „Halo, Łódzianki” z Wandą Jabłobińską, Lapińską, Tatarkiewiczówną, Karolkim, Krzemieńskim, Mrozińskim,

Szubertem, Woskowskim, Wilczkowskim, Wrońskim w rolach głównych.

Początek przedstawienia o godz. 8 min. 45, koniec o wpół do 12-ej.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w niedzielę, dwa przedstawienia, o godz. 4,30 po cenach od 60 gr. do 1,50 gr. miejsca siedzące. Wczoraj o godz. 8,30 po cenach (od 2 zł. do 50 gr.) wstrząsający dramat w 4 aktach H. Gozdawy Wiecheckiego p. t. „Śmierć cara Mikołaja II”. W dramacie tym uwaga widza utrzymana jest od początku do końca w silnym napięciu nerwów, a doskonała gra całego zespołu artystycznego i przepiękne dekoracje tworzą interesującą całość

„WIECZÓR MESJANICZNY”.

Dnia 27 i 29 czerwca odbędzie się w sali Filharmonii „Wieczór Mesjaniczny” z zabawa dziecięcą, plockiego internatu marjawickiego. Na bogaty program wieczoru złożą się śpiewy, deklamacje, melodeklamacje i tańce.



— Chciałbym rozwieść się z moją żoną, ale widzisz, mamy troje dzieci, a chcielibyśmy podzielić się niemj równo.
— Rzeczywiście, to trudno. Po-czekaj na czwarto,

AZAZEL SALA FILHARMONII
Dzisiaj o g. 9 wiecz.
Wielki Program No 5514—

Dr. **Arkadiusz Sołowiejczyk**
choroby dzieci
Andrzeja 4, tel. 29—85
godz. przyjęć w mieszkaniu 8—10 r.
5—6 w., w Lecznicznym „Zdrowie” Nowo-
miejska 5, od 10—11 i pół r. i 5 i pół—5 p.

Trzeba płacić

Kasa chorych zastosuje rygory wobec opieszalych firm

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji finansowo-gospodarczej kasy chorych.

Komisja postanowiła zastosować rygory w stosunku do firm związkowych, które bądź nie nadały wykazów obliczenia w ciągu 10 dni od dnia dokonania wypłaty, bądź nie będą ściśle dokonywać potrąceń.

W razie stwierdzenia jednego z powyższych uchybień firma zmuszona będzie do ubezpieczenia pracowników według grup ubez-

pieczeniowych i będzie otrzymywać rachunki imienne za skład należne od wszystkich pracowników od kasy chorych.

Następnie komisja postanowiła zgodnie z okólnikiem głównego urzędu ubezpieczeń pobierać nakazy płatnicze opłatę w wysokości jednej czwartej proc. sumy płatniczej, nie mniej jednak 250 złotych.

W końcu zaakceptowano wniosek w sprawie zakupów

Przeciwko zmniejszeniu poborów

Interwencja związków w Warszawie

Delegacja pracownicza z p. Kowalskim na czele interwenjowała w min. spraw wewn. odnośnie mającej nastąpić z dn. 11 lipca redukcji uposażeń niższych funkcjonariuszy magistratu.

Delegacja przyjęta została przez dyr. depart. samorządowego p. Wajsbroda oraz naczelnika Sikorskiego. Na żądanie wstrzymała wejście w życie tego rozporządzenia przedstawiciele ministerstwa oświadczyli, iż gdyby magistrat łódzki obszernie, nie zaś tylko ogólnikowo, umotywował redukcję pracy i zakres obowiązków niższych funkcjonariuszy — rozporządzenie to mogłoby być wstrzymane. W celu póścia na rękę pracownikom dyr. Wajsbrod zażądał dostarczenia mu szczegółowy materiał w tej sprawie.

Atak na Łódź

ale tylko „na żarty“

wczorajszym w godzinach wieczornych we wschodniej części miasta odezwały się odgłosy strzelania. W miejscach, gdzie strzelano, strażnicy nie od razu się pojawili. W 28 pułku strzelców kałuzkich, którego zadaniem było straszenie „Dzieci Łodzi“ przez cały dzień, nie straciły ze swe-

go żołnierskiego dziarskiego wyglądu. 28 p. S. K. przez okres 5-ciu tygodni był na ćwiczeniach letnich w obozie wojskowym w Raduczu. Na placu Kościelnym powracający pułk pod dowództwem dzielnego ppłk. Zawislaka powitany został przez dow. O.K. gen. Małachowskiego wraz z szefem szt. X dywizji maj. S. G. Walawskim. Podczas defilady i przy dźwiękach „Pierwszej brygady“ pułk odmaszerował do koszar.

Głodówka chorych w szpitalu w Radogoszczu

W szpitalu radogoskim w odwieki schronienie dla chorych, jako przódka stemu odżywiania. To składać się ma wy- z pod- sporządzonych z- kradł i t. p. Sprawa ta

obietka się zająć ławnik Joel, który na interpelację radn. Poznańskiego, zgłoszoną podczas ostatniego posiedzenia konwentu senatorów, oświadczył, iż przeprowadzi energiczne dochodzenie. (E)

Topielec w sieci

W najbliższym czasie w południowej części jeziora, gdzie widać było w wodzie, wyciągnięto w sieci to- nieżywe w wieku około 40 lat. Topielec ubranego w ci- gniur nie nosiły śla- watości śmierci, co wska-

zuje, że miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo. Nazwiska topielca z powodu braku przy nim jakichkolwiek dowodów, nie ustalono. Stan, w jakim znaleziono topielca wskazuje, że leżał on w wodzie przypuszczalnie kilka dni.

Arrestacja kawalerów księżycy

Co, komu i gdzie skradziono

Obydwa złodziejaszkowie powędrowali do aresztu są to: Stolarz Stanisław, Napiórkowskiego 16 i Stelmach Józef, Przejazd 71.

Złodziej i Rozeń

Jakub Rozeń, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 64, zameldował policji, iż jakiś nieznany sprawca skradł mu w tramwaju kopertę, zawierającą 145 złotych oraz portfel ze 120 dolarami. Dochodzenie w toku.

Obydwa złodziejaszkowie powędrowali do aresztu są to: Stolarz Stanisław, Napiórkowskiego 16 i Stelmach Józef, Przejazd 71.

Okradzona Wydra

W dniu wczorajszym do jednej z przekaupki na Bałuckim rynku, niejakiej Katarzyny Wydry, zamieszkałej we wsi Borki, pow. łęczyckiego, zgłosił się jakiś nieznany jej mężczyzna, który oświadczył Wydrze, iż przysłał go do niej jej mąż po jeden koszyk z jałkami. Mąż Wydrzyny znajdował się rzeczywiście na mieście i jałka mogły mu być potrzebne, natomiast kobiecinna wydała nieznajomemu jeden koszyk ze 150 jałkami, wartości 24 złotych. Ponieważ okazało się, iż Wydrzyna padła ofiarą wyrafinowanego oszusta. Dochodzenie za zbiegłym złodziejaszką w toku.

W dniu wczorajszym do jednej z przekaupki na Bałuckim rynku, niejakiej Katarzyny Wydry, zamieszkałej we wsi Borki, pow. łęczyckiego, zgłosił się jakiś nieznany jej mężczyzna, który oświadczył Wydrze, iż przysłał go do niej jej mąż po jeden koszyk z jałkami. Mąż Wydrzyny znajdował się rzeczywiście na mieście i jałka mogły mu być potrzebne, natomiast kobiecinna wydała nieznajomemu jeden koszyk ze 150 jałkami, wartości 24 złotych. Ponieważ okazało się, iż Wydrzyna padła ofiarą wyrafinowanego oszusta. Dochodzenie za zbiegłym złodziejaszką w toku.

Żywy film

Jedyna w Łodzi szkoła filmowa „Film-Studio“ urządza w najbliższych dniach popis wychowawców i wychowanek tej szkoły, celem zaprezentowania społeczeństwu miejscowemu wyników ostatniego roku pracy w szkole. Wybitnie urozmaicony program popisu, zwłaszcza nieznany jeszcze w Łodzi „Żywy Film“ wzbudziły już duże zainteresowanie w mieście.

Jedyna w Łodzi szkoła filmowa „Film-Studio“ urządza w najbliższych dniach popis wychowawców i wychowanek tej szkoły, celem zaprezentowania społeczeństwu miejscowemu wyników ostatniego roku pracy w szkole. Wybitnie urozmaicony program popisu, zwłaszcza nieznany jeszcze w Łodzi „Żywy Film“ wzbudziły już duże zainteresowanie w mieście.

Radio-klubu otwiera w pier- gowie lipca pracownie radio- w której członkowie klubu postronne będą mogli bud- odbiorców wszelkich kwatermiejscowych fach- z narzędzi i instr- informacji udziela la 10, we wtorki o la 301 4 - 6 p.p.

Zakopane Pensjonat
Willa „Górno Karpacza“ ul. Chram- cówki. Pokoje słoneczne, kuchnia wykwinna, elektryczność, wodociąg, łazienki. Fortepian na miejscu.
Ceny przystępne.
Ladomość w Łodzi ul. Cegielska 3551-2, Haneman.

Na zagonkach

Jedną z najszcześniejszych in- jatyw w zakresie wychowania była myśl zatrudnienia młodzieży w uprawianych przez nią, zasiewa- nych i pielęgnowanych ogródkach.

Już od wczesnej wiosny posia- dacz zagonka musi się zabrać do intensywnej pracy. Trzeba prze- kopać grządkę i schować w ziemię troskliwie nasionka; nie można

przytem zafać niebu, że dostatecz- nie zechce użyźnić glebę dżdżem, lecz trzeba samemu obchodzić swoje pole z konewką. A oczysz- czanie ziemi z chwastów, tępienie szkodników - owadów, i t. p., — ileż to pracy mozolnej, wymagają- cej wnikliwości i umiłowania.



„Co też na naszych zagonkach wyrosnie?“ — Tak myślą dzieci pod- czas pracy w ogródku szkolnym.

Ale zato, kiedy po kilku tygod- niach pojawiają się pierwsze nikle łodyżki roślin, cóż to za nieopisa- na w języku ludzi dorosłych ra- dość! Ileż wesela rozbrzmiewa na grządkach z każdym dniem, kiedy rozwijają się nowe pączki i wyra- stają świeże listki! Jakaż dumą na- pełnia posiadacza grządki każda nowa zmiana na jego terenie, zbli- żająca go do uroczystej chwili zbier- ania owoców!

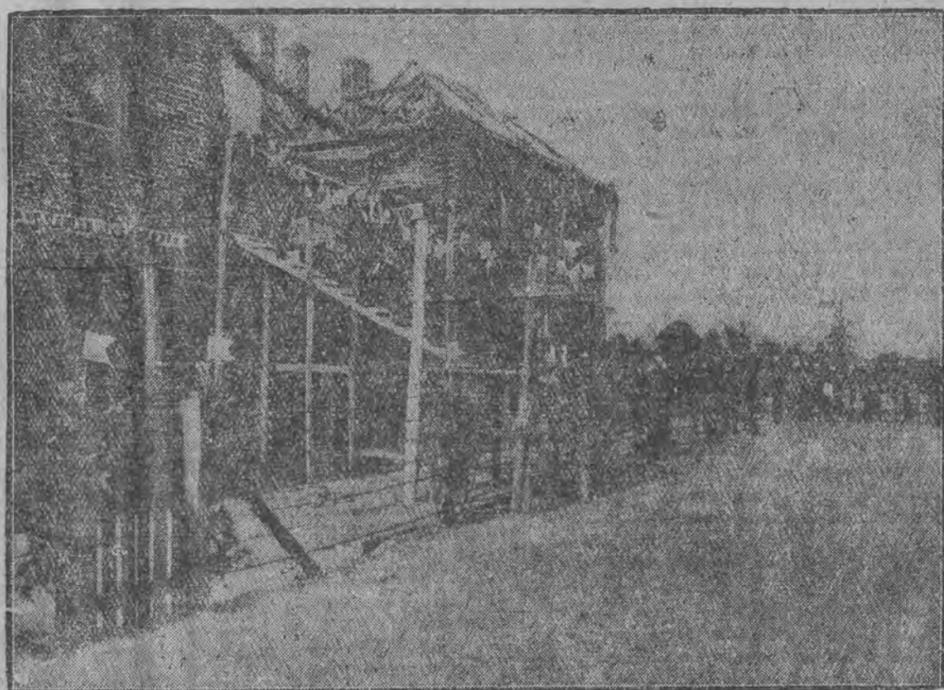
Przyrzycie się tylko naszej ilu- stracji, a zobaczycie, z jakim za- pałem bierze się nasza młodzież do pracy ogrodniczej.

Szkoła im. Piłsudskiego powstaje w Cechówku

Odbyło się obecnie założenie i gośćmi — powitał ich na stacji ko- poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego w Cechówku (st. Miłosna) połączone z równoczesnym poświęceniem i chrztem taboru ochotniczej straży ogniowej.

W chwili przybycia pociągu z- Następnie otwarto uroczyste

park straży ogniowej, przycem- wstęgo przeciał wydelegowany przez Marsz. Piłsudskiego pułko- wnik Maciesza, Rodzicami chrzest- nymi taboru straży byli: p. Mar- szałkowa Piłsudska, pułk. Macie- sza, pos. Moraczewska, woj. Soł- tan oraz starosta Okulicz z mał-



Gmach szkoły powszechnej im. Marsz. Piłsudskiego wyprowadzono już pod dach.

Po poświęceniu taboru i defila- dzie oddziałów straży, wygłoszono szereg przemówień, poczem uro- czystość zakończyło odegranie hymnu i „Roty“.

Komitet honorowy budowy szko- ły stanowią: Marsz. Piłsudski, pos. Moraczewski, starosta Okulicz i ks. F. Wasilewski z Okuniewa. Przy budowie zakończono już wia-

zania dachowe. Robotami kieruje arch. Rzepecki, kosztorys przewi- duje 89 tys. 939 zł. We wpływach figurują pozycje: subsydjum Marsz. Piłsudskiego 1000 złotych, w-



Przeгляд ochotniczej straży ogniowej w Cechówku.

marsz. sejmu Moraczewskiego — 460 złotych, p. Albrechta 1,250 zł. ministra spraw wewnętrznych 500 złotych, składki obywatelskie

2,976 złotych, imprezy dochodowe 10,239 złotych, subsydjum sejmiku powiatowego 14,800 złotych. Do ukończenia budowy potrzeba jesz-

cze 48,792 złote. Nie wątpimy, iż społeczeństwo wnet ich dostar- czy.

Moatleci polscy zagranicą ymie znaczenie propagandy sportowej

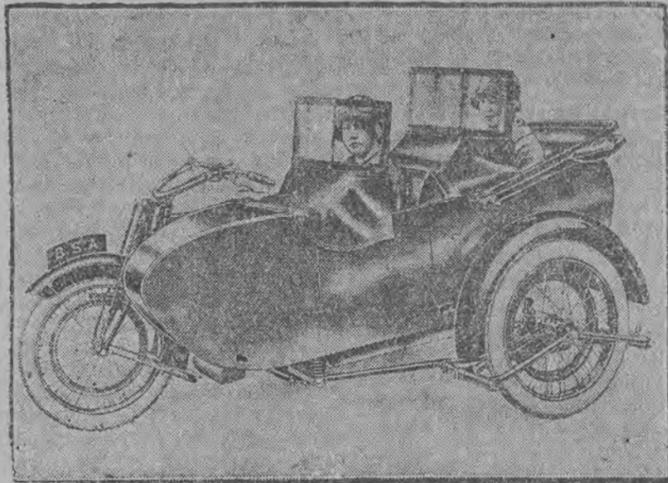
Wieloletnia wiedza, którą posiadamy, nie należy do naszego rozporządzenia intensywny i silny, a nie do straszenia krajów Europy. Nam nieopuszczalną naprzód i w życiu sporto-

zyciostwa tej elity europejskiej nad yankesami otworzyły i kiesy amerykańskie dla utrapionych ministrów Finlandji, Szwecji, Niemiec. Abstrahując zatem od strony sportowej i propagandystycznej sąrych wyjazdów i startów naszych sportowców zagranicą, musimy stwierdzić, że obecnie już nasze placówki dyplomatyczne winne rozumieć doniosłość sportu, jako czynnika upraszczającego rozwiązanie niejednego problemu, nad którym beznadziejnie biedzili się nieraz nasi dyplomaci zagraniczni.

Obecnie też jesteśmy w fazie ekspansji naszej „klasy sportowej”, a wyniki jazdy polskiej, dotychczas sporadyczne na arenie międzynarodowej, znalazły już dopełnienie i potwierdzenie zdolności naszych i na innym polu sportowym. Dalsze też wyjazdy doborowych naszych zawodników zagranicę, a szczególnie do Anglii, przyczynią się poważnie do popularyzacji naszej, jako kraju „przyszłości” i pod kątem ciężyny fizycznej.

Ler.

Nowy typ motocyklu



Nowy sposób komunikacji.

W Ameryce wszedł w użycie nowy typ motocyklu, który przedstawia nasza ilustracja. Obok motoru znajduje się wygodna łódka dla dwóch pasażerów, o łatwości, ponieważ oddają usługi

podobne do usług samochodu, a są bez porównania tańsze. Patrzoną szybami ochronnymi i budą na wypadek deszczu. Motocykle takie przyjmują się z wielką

Warszawianka-Varsovia 2:0

W piątek na boisku D. O. K. Nr. 1 rozegrano 32-minutową dogrywkę rewanżowych zawodów „Warszawianka — Varsovia”, przegranych z powodu zejścia z boiska 5-ciu graczy „Warszawianki”. „Warszawianka” przez cały czas grała w 10-ciu graczy i zwyciężyła zupełnie zasłużenie uzyskując dwie bramki. Ostateczny wynik tych zawodów wynosi 4:1 na korzyść białoczarnych.

Tym sposobem rozgrywki o mistrzostwo W. Z. O. P. N. zostały już ukończone, jednak wobec równej ilości punktów zdobytych przez „Polonię” i „Warszawiankę (po 17) o zdobyciu tytułu mistrza okręgu zdecyduje trzecie spotkanie, rozegrane na neutralnym gruncie, gdyż nie przypuszczamy, aby nieopłacenie kary pieniężnej nałożonej przez P.Z.P.N. było powodem do stosowania valcoveru.

Zawody boklerskie o mistrzostwo Lwowa

Lwowski związek boklerski należy jeszcze do P.Z.B., jednak w dniach 3 i 4 lipca r. b. organizuje międzyklubowe zawody o mistrzostwo okręgu za 1926 rok. Zawody te odbędą się w cyrku lwowskim i udział w nich wezmą

I lwowski K.C.A. im. Cyganiewicza, Ż.K.S. „Hasmonea” i związek podol. rezerwy, którego sekcję prowadzi p. Dubniak. Oprócz tego w dniach tych odbędzie się turniej zapaśniczy i w dźwiganie ciężarów.

Sport na Bałutach



Latem budzą się instynkty sportowe i pociągają na boiska, korty, torowiska, strzelnice, plaże i przystanie zarówno reprezentantów high life'u jak i wisusów z przedmieść. W roku bieżącym szczególną popularnością cieszy się strzelanie, na co wpłynęły różne względy, nie wyłączając nawet politycznych. Wszystkie strzelnice pełne są stale amatorów sportu strzeleckiego, którzy usiłują trafić w upragniony krążek na tarczy. Łobuzeria łódzka nie dała się i pod tym względem zdystansować „wielkiemu światu” i oficjalnym sportowcom. Oczywiście, że zarówno broń jak i teren popisów zostały tam sprowadzone do odpowiedniej proporcji. Niewygodna, ciężka a przede wszystkim trudna do zdobycia strzelbę zastąpiła poręczna proca; równocześnie zaś ze zdeminuowaniem śmiertelnego narzędzia nastąpiło znakomite roz-

szerzenia terenu sportowego i zasadnicza zmiana celu. Strzelanie w obrębie specjalnie do tego celu przeznaczonych parku a zwłaszcza do zawieszono na drzewie celu zostało okryte w sferach strzelców bałuckich zasłużoną śmiesznością. Terenem sportu jest cały świat a cel może się mieścić z powodzeniem w każdym oknie, w którym jeszcze jest szyba... Jak możemy wnosić z podsluchanych rozmów, wśród bałuckich procarzy istnieje coś w rodzaju bractwa kurkowego. Najniżej w hierarchji strzeleckiej stoją ci, którzy mogą się wykazać przestrzeleńmi zwykłych szyb okiennych, wyżej cenieni są myśliwi, którzy upolują lampę gazową i natomiast taki, który zmyliwszy czujność oka policyjnego trafi celnie do lampy elektrycznej, zdobywa tytuł i cieszy się wielkim miernem wśród sfer sportowych Bałut

Zmiany w drużynie „Hakoah” Wszechpotężny wpływ dolara

Pogłoski o zakontraktowaniu szeregu graczy z drużyny „Hakoah” wiedeńskiego przez kluby amerykańskie znajdują obecnie potwierdzenie ze strony najwybitniejszych funkcjonariuszy „Hakoah”.

Faktem więc jest, że pertraktacje, prowadzone w Ameryce, są

obecnie kontynuowane i że w najbliższej przyszłości za zgodą kierownictwa klubu otrzymają zwolnienia gracze: Guttman, Eisenhoffer, Neures, Schoenfeld i Drucker, o ile za ostatniego zwrócone zostanie „Hakoahowi” to odstępne, jakie zapłacił muśiał za tego gracza A. C. Florisdorfer.

Rewanżowe zawody artyści-reprezentacja Ł. K. S.

W niedzielę, dn. 27 czerwca, o godz. 2 po południu na boisku Ł. K. S. komitet przyjęcia dzieci z Niemiec przy współudziale artystów teatru miejskiego, klubów sportowych Ł. K. S., Ł. T. S. G. i S. S. Union, oraz sportowych drużyn szkolnych gimn. im. M. Kopernika i gimn. im. ks. S. Skorupki urządza wielkie zawody sportowe z nader urozmaiconym programem.

Na całość programu złożą się za

wody w piłkę ręczną „szczyptorniak” między drużynami Ł. T. S. G. — Union, oraz mecz piłki siatkowej między szkolnymi drużynami sportowymi. Clou programu stanowią będą rewanżowe zawody między drużyną artystów teatru miejskiego i reprezentacją zarządu Ł. K. S.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na rzecz komitetu przyjęcia dzieci polskich z Niemiec.

Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Zarządu № 19

1. Podajemy do wiadomości klubów: ŁKS., klubu Turystów, W. K. S. i Ł. T. S. G., iż kapitan związku P. Z. P. N. przetrzymał do drużyny reprezentacyjnej polskiej przeciw Estonji w dniu 4 lipca r. bież. następujących graczy: Cichecki (ŁKS.), Karasiak (WKS.), Kahan i Wiśniewski (Klub Turystów) i Miśke (ŁTSG).
W razie niemożności wzięcia udziału w zawodach przez któregośkolwiek z graczy, kluby zainteresowane powiadomią o tem niezwłocznie sekretariat ŁZOPN. (S. Piątkowski, Nawrot 32). Termin wyjazdu do Warszawy z oznaczeniem miejsca zamieszkania (hotelu) zostanie podany w najbliższym czasie.
2. Przypomina się klubom terminy zarezerwowane przez Ł. Z. O. P. N. na zawody międzyklubowe: 4 lipca Warszawa - Łódź i 18-go

lipca Poznań - Łódź.
3. Podajemy do wiadomości klubów zmianę adresu gabinetu przyjęć chorych lekarza związkowego, p. d-ra Wetlera: Zgierska 11, front I piętro od godz. 3 — 5 po południu.
4. Przyjęto do wiadomości rezygnację p. Seweryna Malinowskiego z godności przewodniczącego i członka wydziału gier i dyscypliny.
5. Wzywa się po raz ostatni kluby wyszczególnione w komunikacie zarządu Ł. Z. O. P. N. nr. 17 z dnia 22-go maja r. b. punkt 1 do uregulowania honorarium za badanie graczy w terminie do dnia 30 czerwca roku bież. pod rygorem automatycznej suspensji.
6. Skarbnik Ł. Z. O. P. N. „Hakoah” zechce się zgłosić do lokalu Ł. Z. O. P. N. w środę, dnia 30 b. mies. o godz. 20 wiecz.

Komunikat № 29 Wydziału Gier i Dyscypliny

1) Komunikatem oficjalnym P. Z. P. N. Nr. 3 z dnia 16 b. m. za niewpłacenie do P.Z.P.N. grzywny w wysokości zł. 3 zostały zawieszony: K. S. „Burza” — Pabjanice i Ż. K. S. „Kadimah”.
2) Przenosi się zawody R.T.S.G. „Makabi” — Zgierz w dniu 27

b. m. na boisko T.G. „Sokół” — Zgierz, godz. 17-ta.
3) W związku z uregulowaniem należności w P.Z.P.N. nie znosi się dyskwalifikację nałożoną na Ł. Z. T. G. S. „Bar-Kochba”.
Termin zawodów „Bar-Kochba” — „Pogoń” — Łódź zostanie wyznaczony później.

NA MARGINESIE

Trzej rodacy

Rzecz dzieje się w kawiarni, dajmy na to w Warszawie. Przy stole siedzą trzej polacy z trzech dzielnic.

Galicjanin: Proszę panów, przede wszystkim o to się rozchodzi, aby u nas zaistniał wreszcie stan normalny...

Królewiak: Ma pan rację, ale to pańskie „zaistniał” brzmi mi trochę po galicyjsku, a „rozchodzi” się — detto.

— Garson butersznyt i ciemne dubeltowe. Kiedy tu u was przychodził brytregger? A pan, panie galicjanin, co pan stałuje?

Poznanlak: Oj, oj, stary grzeszniku! Przygniał kotów garnkowi, a sam smolek. Co słowo to blad! Butersznyt, dubeltowe piwo, brytregger, co za straszne germanizmy! Ale a propos, dobrze, że mi się przypomniał. Czy nie wiecie panowie, czy tu jest wieczorem gwałt na wino?

Galicjanin: Nom de nom! Och, panie poznanlak! To pan żywcem przetłomaczył „kein Wein-zwang”. Ale to brzmi strasznie i komicznie. Najwyższy czas, aby się pan odzwyczaił od tych barbarzyństw. Prawie dowiada się, że pewien uczony napisał o tych błędach cała rozprawę.

Królewiak i poznanlak: Prawie! Zamiasz właśnie. Krakowska specjalność! Królewiak: Ale, ale, okropnie chciałbym wiedzieć, czy daleko stąd do foksalu?

Poznanlak i galicjanin: Gwałtu! Włosy stają na głowie! To ma być dworzec?

Królewiak: E, jeszcze nie wiadomo, kto lepiej mówił Wy, galicjaninie swoje „biletą”, kasę „dla” chorych, „grajzlernie”, „rajscajgi” i t. p.; wy wszyscy umiecie tylko „wykorzystać”... a poznanlacy ze zwyczajnym idealizmem „wznieją się w krótkie interesy, chodzą do krawców obupiciowych” i „sztywnia sobie przodki”, a celem zaangażowania służące chodzą do „raifurki”.

Galicjanin i poznanlak mówią jeden przez drugiego w dużym podnieceniu: A galicjanin, ty nam będziesz pluć w kase! Wy, co rznąć świnię, robiecie „szlachetnek”, w sporcie urządzacie ćwiczenia jakichś tam „młodzików”, zadając pytanie, mówicie: „co pan życzy”, na sklepach piszecie „zamknięto”, przeciwstawiając sobie dwa pojęcia, mówicie fałszywie „nie diabeł a anioł”, horrendum, horrendum, skandal, wstydy!

Do dyskusji mieszała się wszyscy poznanlacy, galicjanin i królewiak, znajdujący się w lokalu. Robi się prawdziwy obraz zgody narodowej. Wreszcie daje się słyszeć tubalny głos polaka z Ameryki:

— Panowie z trzech dzielnic. Jeżeli nas dziela nasze błędy, dlaczego nas nie mają złączyć nasze zalety. Napijmy się oto poznańskiej wódki, w galicyjskich szklankach na królewiacki sposób...

A moral trochę komicznej tej historji lasny: Zamiast wzajemnie się wyśmiewać i szydzić, starajmy się lepiej poznać swe błędy przez wzajemne zetknięcie się i oczyścić język ze szpetnych naleciałości prowincjonalnych.

Dr. med.

J. IMICH

przeprowadził się

na ul. Moniuszki 1

Przyjmuje od 1—2 i 5—7, w niedzielę od 12—2.



Dziś i dni następnych!



Porządek o g. 9-aj, osł. punkt. o godz. 10-aj wiecz.

Przed dziesięciu laty

Gdyby lord Kitchener dojechał był do Petersburga... Być może wojna światowa przyjęłaby inny obrót

London, w czerwcu. Wielka polityczna uroczystość odbędzie się w Londynie: Książę Walji odsłoni pomnik lorda Kitchenera na placu gwardji królewskiej. Na tę uroczystość skonsygnowano cały garnizon londyński, ale przybędą delegacje wszystkich pułków angielskich, w ceremonii weźmie udział cały dwór i obie izby parlamentu, jako też deputacje wszystkich patriotycznych stowarzyszeń angielskich.

Trzeba bowiem to mieć na uwadze, że lord Kitchener był największym męcem stanu Anglii w XX-tem stuleciu i największym wodzem. Karjera jego zapisuje same promienne czyny. Toczy się wojna z zulusami, karta się odwraca, książę Lulu, jedyny syn Napoleona III pada w bitwie na jakiejś zasadzce; posyła Kitchenera. Ten w kilka miesięcy pokonywa zupełnie zulusów i cały zachodnio-południowy brzeg Afryki przyłącza do posiadłości angielskich.

W Sudanie wybucha powstanie fellachów egipskich. Na czele rokoszu staje Mahdi, prorok, fanatyk, mówca namiętny, magik, robiący cuda prestydygatorskie, a przytem doskonały wódz. Cały Sudan jest w ogniu, niebezpieczeństwo grozi, że powstanie rozszerzy się na Egipt. Ginie doskonały wódz Gordon. Posyła Kitchenera. On pokonywa Mahdęgo, potem razem z Robertsem przeprowadza wojnę burską, wreszcie otrzymuje polecenie zorganizowania Sudanu i Egiptu.

Kiedy wybuchła wojna z Niemcami Kitchener udał się do Londynu po rozkazy. Tam przyjęto go bardzo serdecznie i pochwalono gorąco całą jego działalność w Egipcie. Nazajutrz więc wraca Kitchener do Egiptu. Było to w lipcu 1914 roku. Pędzi pociągiem do Włoch, żeby się dostać do Aleksandrii. Wtem na jakiejś stacji wręczają mu depezę z dworu królewskiego, wyzywającą go do powrotu. Przesiada się więc do pociągu idącego na północ i staje przed królem.

— Dlaczego zaś pan tak uciekł? — powiada król. — My pana bardzo potrzebujemy. Musi pan nam stworzyć armję i to dużą i bitną. Podpisałem już dziś dekret, mianujący pana ministrem wojny.

Kitchener dziękuje za zaufanie, jedzie do ministerjum, dyktuje odezwe, wzywając młodzież do zapisywania się na ochotników. Odezwa gorąca, płomienna, i każe sobie podać pióro, żeby ją podpisać. Podają mu stalówkę, która od długiego leżenia zardzewiała zupełnie. Kitchener macza ją w atramencie i próbuje podpisać; stalówka przyska, pęka i rozpryskuje się na kawałki.

— A to dziwne ministerstwo wojny — powiada Kitchener — metylko wojska nie ma, ale nawet dobrego pióra.

Opowiada o tem gen. Schwab, który go zapytuje, czy przypuszcza, że wojna potrwa długo?

— Conajmniej pięć lat — odpowiada Kitchener.

I odpowiednio do tego przewidywania rozpoczął formować armję. Zaczął na wielką skalę.

Odrzucał tworzyl dziesięć armji. „Fantasta megaloman” poczęli więc gadywać na niego ludzie w Londynie. Zrujnuje nas, pomyślcie tylko dziesięć armji co to będzie kosztowało. A jednak okazało się, że to nietylko nie było za wiele, ale że więcej kosztowałoby, gdyby był rozpoczął od formowania mniejszej liczby, np. tylko pięć armji, bo następne dopełnienie byłoby o wiele kosztowne. Tworzył z taką energią i pracowitością, że do roku 1916 skończył całą swą pracę. Olbrzymia armja angielska była gotowa. Wtedy powstała myśl wysłania go do Rosji na pomoc carowi.

Rząd angielski ciągle doradzał Mikołajowi II, aby pooddał rozmaitych niedołęgów lub zdrajców, których miał na czele swych wojsk, a mianował nowych wodzów. Ale te rady były rzucaniem grochu o ścianę. Wreszcie więc rząd angielski postanowił wysłać lorda Kitchenera do pomocy Mikołajowi II, uzyskawszy przedtem

od niego solenne przyrzeczenie, że da pełną władzę Kitchenerowi. Na dworze petersburskim było pełno szpiegów niemieckich. Sam Rasputin był podobno na żołdzie cesarza Wilhelma. Dość, że z Petersburga dowiedział się rząd berliński, iż Kitchener lada dzień wyjedzie z Anglii i przez Norwegię przyjedzie do Rosji. Wysłał więc wszystkie torpedowce, aby pilnowały morza północnego i miały zbombardować każdy okręt wojenny angielski, jadący do Norwegii. Tym sposobem dnia 5-go czerwca 1916 roku torpedowce niemieckie zatopiły okręt, w którym jechał Kitchener. I ten największy mąż stanu angielskiego zginął tak straszną śmiercią.

Naprawdę byłoby rozważać dzisiaj jakie następstwa byłyby tego, gdyby Kitchener dojechał wtedy do Petersburga, zorganizował i poprowadził do boju te armje rosyjskie, licząc podobno w 1916 r. aż 9 milionów żołnierzy pod bro-

Minister w sidłach warjatkki

Sensacyjny proces o obrazę czci w Londynie

Proces o obrazę czci wzbudził obecnie w Londynie duże zainteresowanie. Oskarżonym jest lord Winterton, b. sekretarz państwa dla Indji, który posiada stopień ministra. Wdowa po angielskim majorze, p. Laura Madden, żąda od niego 5,000 f. szterlingów, jako odszkodowania za obrazę czci. W czasie rozprawy sala wypełniona była doszczętnie ciekawą publicznością.

Lord Winterton miał dwóch adwokatów, podczas gdy wdowa sama się broniła. Oświadczyła ona, że utrzymuje się z niewielkiej pensji i dlatego nie może pozwolić sobie na luksus wzięcia adwokata. Dama ta wykazała zresztą wielkie uzdolnienie oratorskie.

Sprawa, o którą chodziło, sięga na lata wstecz. Wdowa twierdzi, że mąż jej nie umarł naturalną śmiercią, lecz został przez pewną kobietę otruty. Odnosiło tego otrucia, p. Madden opowiedziała sensacyjną historję. Kobieta, która zdaniem pani Madden zamordowała męża, miała być faworytą maharadży z Alvaru.

Zakochała się ona w majorze, a przekonawszy się, że major nie odwzajemnia jej miłości w takim stopniu, jak się tego spodziewała, otruliła go w czasie uczy. Jako trucizny użyła soku pewnej rośliny, znanej tylko w Indjach. Trucizna ta nie pozostawia wogóle w organizmie żadnego śladu. Po śmierci męża pani Madden zrobiła doniesienie przeciwko morderczyni, ale władze umorzyły tę sprawę, obawiając się gniewu maharadży.

Gdy w r. 1923 odbywał się w Londynie zjazd indyjskich książąt, pani Madden zdołała zainteresować sprawą posła pułkownika Węgwooda. Węgwood podjął potrzebne kroki w ministerstwie spraw zagranicznych i starał się o

to, aby sprawę urzędowo rozpatrzone. Z okazji tej afery lord Winterton napisał do posła list, stanowiący właściwy temat toczącego się obecnie procesu. Winterton w liście tym stwierdzał, iż po przejrzeniu wszystkich aktów, odnoszących się do sprawy i zasięgnięciu z miarodajnych źródeł informacji odnośnie do rzekomego otrucia, wyrobił sobie przekonanie, iż pani Madden jest osobą niepoczytalną umysłowo, dreczoną przez wizje i fantastyczne manje prześladowcze. Cała historia trucicielstwa jest wpływem takiej właśnie manji prześladowczej. Poza tem autor listu stwierdzał, że zmarłego majora niepodobna było nazwać człowiekiem godnym szacunku. Władze w Indjach swego czasu po dłuższym śledztwie doszły również do przekonania, że niema żadnego powodu do wytaczania przeciw komukolwiek oskarżenia o morderstwo.

Pani Madden list ten przedłożyła sędziemu śledczemu, uważając, że zawiera on rzeczy, ubliżające jej czci. Przedewszystkiem lord Winterton obraża ją, mówiąc o jej niepoczytalności, po drugie, uwłacza honorowi jej zmarłego męża. Przedłożyła ona sędziemu cały zbiór listów, które w tej sprawie otrucia męża pisała do angielskiego króla, do wicekróla Indji, do jego zastępcy i prawie do wszystkich premierów, którzy od 20 lat zmieniali się w Anglii.

Adwokat lorda Wintertona wykazał odpowiednimi dokumentami, że major zmarł wskutek bezprzekładnie rozpustnego życia. O żadnem otruciu nie może być mowy. Okazało się również, że pani Madden była już kilkakrotnie internowana w zakładach dla nerwowo chorych. Wyrok ma zapasę z końcem bieżącego tygodnia.

Rze...

PIEKNE wien statys (sobie ?) za prostych, iż kość będzie

W r. 1859... no w Europi... zdrowych. W... tylko 312 zdr... 1 warjata. U... gresje na zas... nych, dojdzie... r. 1926 1 war... zdrowych na... rjat — na 100... świat cywiliz... składał z sam... Chociaż... nie zmieni... będzie w r. 2... nym, nie bez... mógł tem prz...

STROJE DY...

WIECKICH. Se... na ostatnim prz... w Buckingham... sowieccy, który... lowych mundur... me”, nosząc szp... lentami.

POMNIK MA...

CHA. Miasto Per... lo uczcić swego... szalka Focha, sta... cia pomnik. Odsł... lipca w 10-tą roc... wej bitwy nad So... ALTARZ PRAS... rykańska posiad... oltarz, wzniesiony... Pałwa w New-Yo... dziennikarzy. W... wiają sceny z ży... publicystów, zaś... wyrzute będą tytu... szych pism.

WYSTAWA...

„MIESZKANIE I JE... Działom przeny... mającym bezpośred... kaniem, jego urzadz... i wozów z wytworan... nych naszego życia... cona będzie wystawa... i jego kultury”, która... w Warszawie z końc... pięknych saloach i... Szwajcarskiej.

Zakres wystawy... reg galezi naszego... tychezas jedynie post... sobność występować... wytwórczości na inno... stawach.

Wydawnia Pańs...

Wydawnia Pańs... Włokienicznej... ul. Żeromskiej... posiada na składzie: prz... na Nr. 161 ameryk. wa... i w paczkach po Zł 6,5... dze bawelnianą № 241 i abio... w paczkach, po Zł 7,6... dze bawelnianą № 201 i... w koptkach, po Zł 8,—... bawelnianą № 321 am... paczkach i na krzyżo... po zł. 8.10 za kg, przed... № 3212 ameryk. nitkow... po Zł. 8.42 za kg, przed... № 402 ameryk. nitkow... Zł 9.60 za ha... Wiadomości w Kan... w godzinach od 8-aj z... południu.

Wspaniałe arcydzieło wytwórni First National w Ameryce — „Malżeństwo-grobem miłości” (Obawa małże... Dramat wszystkich czasów w 9 aktach. Dzieje młodej panny, która wychowała się w domu, gdzie ciągle grał jazzband i wieczni... W rolach głównych: Pikantna, rozkoszna, naiwna, frywolna COLLEEN MOORE i stuprocent. mężczyzna MILT... Nad program: Tygodnik aktualności nr. 16 Najnowsze zdjęcia z całego świata. — Dyzio tęskni za krata... Geny miejsc zniżone! Do godz. 8-aj wiecz. od 80 groszy, od godz. 8-aj wiecz. o...

„MECZENNICA” Potężny dramat matki, bezsilnej locha—życia, pożerającego je dziecko jedyne. Genjela odwórczyni niezapomnianej roli MATKI—MARY CARR gra w tym obrazie rolę tytułową. — Szczytem szczytów Wyciągi konne Tajemnice domów gry i dancngów. Sprzedaż niewinnych dziewcząt. N sztuki kin. są w tym obrazie z tajnych tajemnic wiecznie jawnej miłości oto walory i zalety tego... Nad program: „Dwa wesela Abd’el-Krima” wesola farsa aktach.

Programowa łza i twarda rzeczywistość

Automatyczna polityka skarbowa nowego rządu „Biedny obywatel, zubożały kraj, pusty skarb” i... podwyżka podatków

Od czasu ustąpienia Władysława Grabskiego z ministerstwa skarbu uważa każdy jego następcę za swój obowiązek po objęciu urzędowania wyrazić swe współczucie podatnikom z powodu nadmiernej ciężaru podatkowego. Uczynił to jego pierwszy następcę minister Zdziechowski, uczynił też to i obecny minister skarbu Klarner.

W expose wygłoszonym w sejmie badał pan minister Klarner nad losem podatników, przyznając, iż budżety z lat 1924 i 25 przekraczały zdolność płatniczą ludności. W dalszych wywodach wypowiada się przeciwko krańcowemu fiskalizmowi i jednostronnej polityce gospodarczej rządu, zmierzającej do odbudowy skarbu państwa bez troski o odbudowę warsztatów pracy podatników. Z wielkim patosem woła nowy minister skarbu:

„Biedny obywatel, zubożały kraj i pusty skarb są to dla mnie synonimami. W zamożności obywatela polskiego, a nie w biedzie widzę dobrą przyszłość Polski”.

Słowa bardzo piękne, ale jak się później okaże, tylko słowa. Nie zdaje sobie widocznie sprawy nowy minister skarbu z tego, że ten ciężar podatkowy był tak uciążliwy i szkodliwy dla naszego życia gospodarczego z tego powodu, gdyż spoczywał tylko na jednej warstwie, a mianowicie na ludności miejskiej, w przeważnej zaś mierze na jej części pracującej umysłowo, czy fizycznie, która też zupełnie zniszczył. Z tych właśnie przyczyn dochodzi też p. minister skarbu przy przedstawieniu szczegółowego programu podatkowego do sprzeczności.

Każdy wie, iż do utrzymania aparatu państwowego potrzeba pieniędzy. Pieniądże te można otrzymać albo drogą operacji kredytowej albo przez przedsiębiorstwa państwowe jak koleje, monopole, lasy państwowe i t. p. albo też przez pobór podatków.

Na kredyty nie może obecnie państwo liczyć, a zresztą zaznaczył wyraźnie minister skarbu, iż z kredytów nie ma zamiaru korzystać. Mogłoby zatem państwo czerpać swe dochody z przedsiębiorstw państwowych. Jak nam wiadomo, uprawiają te przedsiębiorstwa dotychczas gospodarkę deficytową, a wyjątkowo tylko przynoszą minimalne dochody, które nie mogą wyrzec najmniejszego wpływu na kształtowanie się naszego budżetu. Chcąc nie chcąc, musi zatem rząd nasz opierać swój budżet na wpływach podatkowych przy równoczesnym zmniejszeniu wydatków państwowych.

Skoro zatem pan minister skarbu tak się lituje nad losem podatników, przeciężonych nadmiernymi podatkami, spodziewać się należało, iż poda środek, jak należy ten ciężar podatkowy zmienić, aby umożliwić nie tylko skarbowi państwa, lecz i podatnikowi odbudowę gospodarczą. Niestety, nie takiego w programie p. ministra nie widzimy. Byli minister Zdziechowski podał, teoretyczny co prawda, sposób rozszerzenia wpływów państwowych przez większe obciążenie rolnictwa, jest bowiem dzisiaj już publiczną tajemnicą, że rolnic-

two tylko w minimalnych kwotach przyczyniło się do wpływów podatkowych. Należałoby przeto zmniejszyć dotychczasowy ciężar podatkowy miast i odpowiednią część przerzucić na wieś. Faktem jest, iż z powodu dotychczasowej polityki Grabskiego handel i przemysł stracił bardzo znaczną część swej substancji, a to tak kapitału obrotowego, jakoteż zakładowego, na rzecz podatków. Jest również rzeczą znaną, że najmocniej pracowała śruba podatkowa w świecie pracy, mogąc najłatwiej uchwylić bezpośrednio podatek od uposażeń pracowniczych, którego inkasentem, pod odpowiedzialnością, stał się przedsiębiorca w stosunku do zatrudnionych u siebie ludzi.

Program finansowy byłego ministra skarbu, pana Zdziechowskiego, był programem, na wykonanie którego ani rząd, ani sam p. Zdziechowski nie liczył i nie mógł liczyć. Bowiem reprezentował on przedewszystkiem stery wielkoziemiańskie i bogate chłopstwo (Związek ludowo-narodowy, Ch. Nar., i „Piast”). Był to typowy program dla uspokojenia ludności miejskiej i szerokich mas pracowniczych przez sugestjonowanie ulicy za pomocą pięknie brzmiących słów. Ale przynajmniej teoretycznie pan Zdziechowski wykażał, iż rozumie w jakim kierunku powinno pójść rozszerzenie pod staw podatkowych. Zdawałby więc się mogło, iż następcę jego w rządzie, który powstał pod hasłami, iż nie może być za dużo niesprawiedliwości i że słabszym ekonomicznie należy się specjalna opieka i troska, teorję p. Zdziechowskiego wprowadzi w życie, czem zadałby cios największy tym klasom, na których się rząd poprzedni opierał, rząd, który stanowił tak wielkie zło, że trzeba go było obalać przy pomocy krwawego przewrotu wojskowego.

Należało owe „słowa litości” p. Zdziechowskiego przekuć w stal rzeczywistości. Ale pan minister Klarner, ubolewając nad losem biednego obywatela, którego do ruiny doprowadziły rządy Grabskich, Zdziechowskich i Witosów, miał stworzyć własny program finansowy i przeciwstawić się nim dawnemu systemowi, znalazł na uleczenie chorego skarbu jeden tylko sposób, wyrażający się w automatycznym podwyższaniu dotychczasowych podatków o 10 pr. Ani słowa o reformie podatkowej, ani słowa o rozszerzeniu podstaw podatkowych.

Minister Klarner tłumaczy, iż obecny ciężar podatkowy, nawet przy 10 proc. dodatku, nie będzie tak uciążliwy, jak w latach ubiegłych, z powodu dewaluacji naszego pieniądza, cytując przy tem różnice wskaźników drożyznianych w roku 1924 i roku 1926. Dla wywołania większego efektu, cytuje p. minister najniższą stawkę drożyznianą roku 1924 i najwyższą stawkę w r. 1926. Tego efektown. manipulowania cyframi statystycznymi nauczył swych wszystkich następców mistrz Władysław Grabski, u którego obecny kierownik skarbu był dyrektorem departamentu kredytowego. Jest to rzecz

jednak zbyt poważna, aby się bawić w takie efekta. Wystarczy przecież tylko przypomnieć, iż dotychczasowe wpływy podatkowe okazują bardzo znaczny wzrost w pozycji: kary za zwłokę, a natomiast znaczne zmniejszenie się wpływów z podatku przemysłowego i t. p. Cyfry te najlepiej wskazują na to, że przy obecnym systemie podatkowym dotychczasowi podatnicy dotychczasowego ciężaru podatkowego nie zniosą, a tem mniej ciężar o 10 proc. wyższy.

Znaną jest rzeczą, że p. minister Grabski kierował się w swej polityce gospodarczej tylko t. zw. chłopskim rozumem. Ten chłopski rozum i obecnie, zamiast wdawania się w delikatną materję rewizji dotychczasowego systemu podatkowego dla uzyskania większych wpływów podatkowych, wybiera drogę postokroć łatwiejszą: powiększenie tych wpływów przez mechaniczne podwyższenie wszystkich dotychczasowych podatków o 10 procent. Prawdą jest, iż w ten sposób można te wpływy podwyższyć, ale tylko — na papierze. Życie gospodarcze uczy nas, iż ci, na których obecnie główny ciężar podatkowy ciąży, dotychczasowych podatków nie zaplaca, a tem mniej 10 proc. więcej. Budżet na takiej podstawie oparty, nie może nikogo przekonać, a tym bardziej nie może być zapowiedzią nowego okresu w ułożeniu się stosunków państwowych i społecznych.

Nowy minister skarbu miał dla nas — całego świata pracowniczego i ludności miejskiej — w programie, tylko słowa litości. W praktyce jednak już zgóry nam zapowiedział podwyższenie dotychczasowego ciężaru podatkowego i na tem też polega cała niekonsekwencja obecnego programu podatkowego.

A przecież wszyscy, którzy w przewrocie majowym pragnęli widzieć stworzenie nowych form życia zbiorowego w Polsce, oczekiwali również i dużych zmian w najważniejszej bodaj gałęzi gospodarki państwowej — w polityce skarbowej rządu!...

L. M.



„Ostatni Pocisk”
najbliższej
premierzy „REDUTY”

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS
Nawrot 4.
Codz. od 6—7 w. specjalne godz. uprzywilejowane po cenach klinicznych. 3508-1



Złoty zwyczajkuje

W dniu wczorajszym, jak zwykle, oficjalna giełda była nieczynna.

Jak się dowiadujemy, w połowie przyszłego tygodnia oczekiwano należy obniżenia oficjalnego kursu dolara do poziomu 9 i pół złotego.

Bank Polski przydzielił giełdzie warszawskiej w piątek 160.000 dolarów po kursie 10 złotych. Oczywiście, iż w związku z tem kurs prywatny w Warszawie uległ w dniu wczorajszym ponownej zniżce.

Zniżkę kursu prywatnego przypisać należy niezwykle słabemu zapotrzebowaniu na waluty obce w obrotach pozagiełdowych, oraz zwyczaj złotego na giełdach zagranicznych.

W Łodzi dzień wczorajszy na prywatnym rynku walut obcych przeszedł zupełnie spokojnie.

Przy minimalnym zapotrzebowaniu i dostatecznej podaży materiału dolarowego kurs wynosił w godzinach porannych 10.15 w żądaniu, 10.10 w płaceniu.

Obniżając się stopniowo, w godzinach przedwieczornych poziom kursu doszedł do 10.10 w żądaniu, 10.05 w płaceniu przy dalszej tendencji zniżkowej.

Banki dewizowe łódzkie kupowały w dniu wczorajszym dolary po kursie 9.96.

Z Warszawy donoszą około godziny 7-ej o kursie prywatnym 10.7 w żądaniu, 10.2 w płaceniu.

— m —

Prace mennicy państwowej

Prócz pieniędzy wykonywa ona odlewy artystyczne

Mennica państwowa w Warszawie na wzór mennicy wiedeńskiej i paryskiej przystąpiła do wykonywania różnych robót artystycznych i dla ich sprzedaży otwiera własny sklep w lokalu komitetu zbiórki na skarbu narodowy w Warszawie, przy ul. Złotej nr. 22.

Serję odlewów artystycznych rozpoczęła wielka galerja plaketek metalowych, wykonywanych pod okiem najbardziej znanych w Polsce artystów z wizerunkami wielkich polaków. Gotowe już są plakietki z podobiznami: Zeromskiego, Reymonta, marsz. Piłsudskiego i Staszica, znajduje się w robocie plaket z płaskorzeźbą obecnego prezydenta I. Mościckiego i G. Narutowicza. Poza tem w najbliższym czasie wyjdzie z tłoczni i odlewni mennicy galerja 42 królów polskich, z których wykonany już jest król Zygmunt Waza. Poza tem wykonano wizerunek Chrystusa (podobizna rzeźby W. Stwosza) i Matki Boskiej Częstochowskiej, oraz płaskorzeźbę Wawelu i teatru Wielkiego w Warszawie, z serji budowli monumentalnych i zabytków polskich. Wszystkie plakietki będą trzeciej wielkości: tłoczone 26 x 39 mm. w cenie 1 zł. 50 gr., oraz lano 60 x 90 mm., w cenie 12 zł. 250 x 170 mm., w cenie 50 zł. Tygodniowo mennica będzie wykładała 4 — 5 plaketek.

Rynek pieniężny

Giełda akcyjna

Bank Polski 49—50—49,75
Bank Zachodni 0,80
Bank Dyskontowy 5,20
Bank Zarobkowy 4
Chodorów 3,50
Cukier 1,47—1,50
Węgiel 30
Lilpop 0,52
Ostrowieckie 3,25—3,30
Starachowice 0,80
Zyrardów 6,50
Lombard 1,90
Częstocice 1,35—1,30—1,35
Łazy 0,08
Nobel 1,50
Norbim 0,67—0,66
Rudzki 0,63—0,68
Zieleniewski 9
Haberbusch 4,95—4,90

Notowania złotego.

W dniu 26 czerwca 1926 r.

Za 100 złotych:	50.—
Zurych	41.69—42.11
Berlin	41.49—41.71
wypl. na Warszawę	41.49—41.61
Katowice	41.49—41.71
Poznań	41.49—41.71
Gdańsk	51.94—52.06
wypl. na Warszawę	51.69—51.81
Łondyn za 1 funt szt.	51.50
Praga	526.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 26-go czerwca (Pat)-

Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich

100 mk. Rzeszy	125.146—125.554
100 złotych polsk.	51.94—52.06
czek na Łondyn	25.18
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	125.048—125.554
Warszawę	51.69—51.81

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 26-go czerwca (Pat) Zamknięcie giełdy.	
Nowy-jork	4,88
Holandja	12.115
Francja	168.12
Belgia	169.37
Włochy	135.87
Niemcy	20.445
Szwajcaria	25.15.25
Hiszpanja	30.135
Portugalia	2,53
Danja	18.56
Norwegja	22.175
Praga	164.25
Wiedeń	54.40
Warszawa	51.50
Helsingfors	195.25

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 26 czerwca (Pat) Zamknięcie giełdy	
Łondyn	166.10
N. jork	54.29
Włochy	124.20
Szwajcaria	665.50
Belgia	99.75
Hiszpanja	552.—
Holandja	1378.—
Rumunja	—
Niemcy	—

Administrację domów

przyjmuje rutynowany administrator, b. urzędnik państwowy, na warunkach najdogodniejszych. Łaskawe zgłoszenia do „Głosu” pod „E. G.” 3438—

Dr. med. ŁASK

od dnia 15-go czerwca praktykuje w Ciechocinku,

Lecznica „ZDROWIE“ lekarzy specjalistów przy ul. Nowomiejskiej 5 (Wschodnia 15). — Tel. 37-76.

oczne	Dr. Schweig	2.30—4 niedz. 10—11
nerwowe i umysłowe	Dr. Bronisław Frenkel	12.50—1.50 prócz piątków
	Dr. Klozenberg	wtorki, czwartki i soboty 11—12
żołądka i kiszek	Dr. Aleksander Marnolis	12—1
wewnętrzne	Dr. Gibiański Dr. Kac	9—11, niedz. 10—11 11.30—1.30
	Dr. Loevy Dr. Kon Henryk	3—5, niedz. 1—2 6—8, niedz. 12—1
dzieci	Dr. Sołowicz Ark.	10—11.50, niedz. 12—2
	Dr. Maszłanka Dr. Prechner	1.50—2.50 niedz. 10.30—12 5—6.30 niedz. 9—10.30
chirurgiczne	Dr. Goldman	3.50—4.50, wt., śr., piąt. sob. 9—10, niedz. 9—10
	Dr. Perlis	11—12, 6—7.50 niedz. 11—1
kobiece	Dr. Aronson Dr. Eigerowa	12—1, niedz. 12—1 poniedz. środy, czw. i sob. od 10.50—11.50 wtor. i piątki 1.50—2.50 środ. i sob. 6—7
	Dr. Helman Dr. Rabinowicz	5—4 niedz. 1—2 12—2 niedz. 10—11
nosa, gardła i uszu	Dr. Falk Dr. Sonnenberg	3—4, codz., prócz tego śr. i sob. 7—8, niedz. 9—10 11—12 pon. i piąt. 7—8 niedz. 11—12
skórne i weneryczne	Dr. Keilson Dr. M. Kocen	analizy lekarskie
Rentgenolog		

Wizyty na mieście. Szczepienie ospy. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Naświetlania (Lampa kwarcowa). Rentgenografia i zabiegi lekarskie. Lecznica czynna codz. od godz. 8.30 rano do godz. 8 w. w niedziele od g. 8.30 r. do 2 pp.

W dniu 1 lipca 1926 r. o godz. 8-iej wieczór w małej sali Hotelu Manteuffla odbędzie się

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE

Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie i wybór przewodn. zebrania.
2) Wybór Zarządu.
3) Wybór Komisji Rewizyjnej.
4) Wolne wnioski.

na które najuprzejmiej zaprasza wszystkie osoby ojcza pici, interesujące się i sympatyzujące ze sprawą Opieki nad Zwierzętami

Komitet Organizacyjny.

S. W. myśl § 16, zatwierdzonego przez pana Wojewodę Statutu członkowie Łódzkiego Oddziału b. Ross. Tow. Opieki nad Zwierzętami wchodzi automatycznie w skład Towarzystwa. 3441—3

Zwiedzajcie wszyscy „Najtańsze źródło“

MEBLI
(od najskromniejszych do najwykwintniejszych)
z ul. Piotrkowskiej 9 na Górny Rynek — przy ulicy —
ceny znacznie niższe! — Najdogodniejsze warunki.
— Długoletnia gwarancja! —

F. Nasielski, Rzgowska 2.

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona 6.
Chor. skórne i weneryczne
Przym. od 8—10
12-2 i od 7—8 w.

Dr. med. S. Niewiażski

choroby skórne, weneryczne, moczołciowe
Przyjmuje od 5-ej do 8-ej
Sienkiewicz 34
3498—1

Dr. Marija Lewinsonowa

Chor. weneryczne, moczołciowe (kobiety i dzieci) i skórne
Przyjmuje w Lecznicy „Sanitas“, Cegielniana № 29 od 6—8 w. 2672-1

Dr. med. PRYBULSKI

Zawadzka № 1, tel. 25—58
Choroby skórne i weneryczne i moczołciowe
Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Rentgena)
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8.
Dla pań od 4—6 oddzielna poczekalnia. 3426—0

Dr. med. H. BERGSON

akuszer-ginekolog przeprowadził się na ul. Ewangelicką 16, tel. 1026
Przyjm. od 5.30 do 6.50 po poł. 5389-4

Doktor W. Łagunowski

Gdańska 42.
Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe.
Przyjmuje: od 8 do 11, 2 do 3 8-9 wiecz. 505 1

Dr. Krausz

powrócił.
3491—5



RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji**. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji. Słynne od 45 lat **Zioła z gór Harcu D-ra Lauera** w całym świecie. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji. Słynne od 45 lat **Zioła z gór Harcu D-ra Lauera** w całym świecie. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji. Słynne od 45 lat **Zioła z gór Harcu D-ra Lauera** w całym świecie.

Dr. med. Ign. Margolis
spec. chor. oczu
przyjmuje w Lecznicy „VITA“, Piotrkowska 45 od 12-130 i od 6-730 w. w niedz. 11—12

Dr. med. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11
Telefon 57 45
Choroby skórne weneryczne

Dr. med. A. Szmigiel
Choroby nerwowe i umysłowe
Wady wymowy (jękanie i inne), leczenie niedorozwiniętych dzieci i zбочzeń charakteru
Cegielniana 6.

Dr. med. L. PIKIELNY
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
przyjm. od 9—10 i od 4—6.
NAWROT 8.
Telefon 19—90.

Komitet Organizacyjny Banku Spółdzielczego Kupców i Przemysłowców
Spółka z ogr. odp. w Łodzi
niniejszym podaje do wiadomości, że

Walne Zebranie Organizacyjne

odbędzie się w niedzielę, 27 czerwca 1926 roku punktualnie o godzinie 4 po południu w lokalu Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców wojew. Łódzkiego w Łodzi, Piotrkowska 10 z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie zebrania.
2) Wybór przewodniczącego i asesora.
3) Uchwalenie statutu.
4) Ustalenie wysokości wpisowego.
5) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
6) Upoważnienie Zarządu do zarejestrowania statutu.
7) Oznaczenie granicy najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi.
8) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
9) Określenie budżetu na rok 1926.
10) Wolne wnioski.

A. GOLDMAN, w Łodzi
Biuro sprzedaży produktów naftowych
i parowa fabryka przetworów chemicznych (dawniej D. H. Bonisławski i Goldman)
Kantor: Piotrkowska 150, telefon 2-92.
Składy własne: Konstantynowska 112, tel. 24—11, zawiadania, że na składzie obecnie stale posiada:
Benzynę samochodową, naftę rafinowaną, olej gazowy do motorów Diesla, oleje maszynowe, cylindrowe, automobilowy, motorowy, żółty, smar „Tovotte“, smar do wozów, wazelinę techniczną, smołę drzewną i terpentynę, cement marki „Wiek“.



PROPOZYCJA NADZWYCZAJNA!
Przeznaczenie światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), redaktor pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medium M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „Głosu Polskiego“ analizę wysłała się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiat zł. 5). Osobiście przyjmuje od 12—7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25. Gabinet redaktora. P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu. 3303—4

Gabinet kosmetyki lekarskiej

D-ra Marii Lewinsonowej
Cegielniana 6, tel. 43—63.
choroby włosów i skóry, leczenie defektów cery, skóry i ciała, usuwanie zbytecznych włosów i zmarszczek, Elektrologia, elektroterapia, masaże twarzy i ciała. Godz. przyj. od 10—7, Panowie od 2—4. 5164—5

Posesja narożna

przy ul. Zgierskiej № 166 z ogrodem owocowym i warzywnym łącznej przestrzeni 8400 łokci kwadratowych do sprzedania. Bliższe szczegóły na miejscu. 3351—2

Krzesła dębowe,
stoły, kozetki, szafy, otomany, materace, oraz wszelkie meble polecane na warunkach dogodnych

Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny **M. Bimke, Wschodnia 47**
25—1
Nr. tel. 36-75.

MEBLE
wielki wybór

po cenach najniższych i najdogodniejszych warunkach poleca **FLAKOWICZ i RECHT**
Piotrkowska 145, w podwórzu
Na raty. Za gotówkę. 3520—4

Dr. med. Zygmunt Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 4—7.
Piramowicza 11.
(dawn. Ogińska)
Tel. 48-95.

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedzielę i święta od 10-11
6-go Sierpnia 1.
(B. ene dykta). Tel. 49—62. 388-2

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY
technikę dentystyczną b. lektora zębocznictwa, czynne tylko dla osób inteligentnych, praktyczne laboratorium z w. szklanych. Traugutta 5, prawa cwna, i pietro. 3402-3-n

STUDENTKA

semestru na ukończeniu, z matura cca, rutynowana nauczycielka, udziela scji. Gruntowna znajomość łaciny. zejazd 23, brama, m. 3, parter, godz. — 6. 3453—2-n

BUCHALTERJI

dwójnie wszelkich systemów wyucza aktywnie w ciągu miesiąca b. rzeczowa z wyższym wykształceniem. Płnna gwarancja zupełnej samodzielności. Niezależnie, kursy korespondencji. Piotrkowska 183, I p. 3499—1-d

MADemoiselle Marie

seigne anglais, francais allemand. Traugutta 2 i tr. 3428—1-n

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA
wóz, bryczki, amerykan, resorka lek-purazaj angielska i furgon rzeczniczy. 3435-3-k

BIBLIOTEKE
szafę, stół, krzesła, tremo, etażerke sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, oficyjna prawa. 3502—1-d

DRUT
kolczasty ocynkowany sprzedam tanio. Oferty pod „Drut“ do admin. „Głosu“. 3471—1-k

LOKALE I MIESZKANIA

ODNAJME
umeblowany, pokój frontowy. Narutowicza 31, III p., front, m. 8. 3521—1-m

ZARAZ
do wynajęcia pokój umeblowany, słoneczny, frontowy, dla starszej osoby. Piotrkowska 145, m. 8. 3501—2-m

POKÓJ
małżeństwu lub panom odnajme. Wygoda, elektryczność. Cegielniana 71, m. 26. 3489—1-m

POSZUKUJE
pokojku ewentualnie z kuchnią od gospodarza. Włodzimierska 9, m. 5, Krauz (firmawaj nr. 3) 3459—1-m

WYNAJME
pokój z niekrepującym wejściem za wy-pozyczenie zł. 300. Oferty pod „Natychniast“.

ODNAJME
pokój kawalerski. Piotrkowska 189 - 9. 3495—3-m

ZAMIENIE
pokój na pokój z kuchnią albo wynajme, komorne zapłacone zgóry, wiadomość: Kilińskiego 171, od 10 do 7 pp., Marjanowski. 3493—1-m

MIESZKANIE
30 złotych sublokatorowi(ce), światło, woda. Piotrkowska 85, 3 lewe wejście, parter. 3492—1-m

INTERESY HANDLOWE

OD ZARAZ
do sprzedania z powodu wyjazdu dom w Poznańskim, w mieście powiatowym, ze spichrzami, elewatorami, stajniami, z całym urządzeniem cukierniczym i wędzarnią, 6 wolnych pokoi od zaraz. Cena 16.000 zł. Wiadomość: Kilińskiego nr. 171 M. Flanczowski. 3474—3-h

DONIESIENIA ROZM.

W PODDEBINIE
pod Tuszynem wykwintne letnisko wśród lasów sosnowych okazynie do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 121. Sklep kapeluszy męskich. 3437-3-d

WAŻNE DLA PAŃ!
Okazyjna sprzedaż pończoch i skarpetek w wielkim wyborze po cenach niskich. Zawadzka 9 m. 13. 3323—2-d

PRZYJMUJE
do mereżkowania i do szycia bielizny. H. Lewińska, Piotrkowska 83. 3414—1-d

PRZYJME
panana mieszkanke. Kilińskiego 129, m. 6, front. 3490—1-d

ZAGUB. DOKUMENTY

STOLARSKI FRANCISZEK
zagubił dowód osobisty, wydany przez komisariat rządu w Łodzi. 3454—2-z

MARCIN SKIBA
zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3517—3-z

KATARZYNA LAMUS
zgubiła książeczkę ubezpieczeniową z kasy chorych m. Łodzi. 3475—3-z

RZEPKOWSKI JULJAN
zgubił bilet na konia, wydany w gminie Bujny, pow. piotrkowski. 3472—1-z

KŁYS ANTONI
zgubił zaświadczenie z komisji poborowej i dowód osobisty, wydany w gminie Chojny. 2991

„GIEŁDA PRACY“

PRAKTYKANTÓW
do szewstwa oraz praktykanta(kę) do kamasznictwa poszukuje wytwórnia obu-wia Alfons Lisowski, Piotrkowska 105, telefon 16-01. Pierwszeństwo mają obeznani w tem fachu. 3503—1-d

MODNIARKA
inteligentna, lat 25, z dwuletnią praktyką poważnych zakładów modniarskich, poszukuje bezpłatnej posady w odpowiedniej pracowni, celem wydoskonalenia się. Pierwszorzędne referencje. Oferty uprasza do administracji „Głosu“ pod „Bezpłatnie“. 3500—1

B. SEKRETARKA
advokata z 5-letnią praktyką poszukuje posady u advokata. Oferty pod „Sekretarka“ do „Głosu“. 3467—1

POTRZEBNI
sprzedawcy(nie), Zgłaszać się Piotrkowska 83, lewa oficyna, I p. Rob. wyd wych. dziecka od 9 do 2.

PIELEGNIARKA
wykwalifikowana, inteligentna, czysta, sympatycznej powierzchowności z dobrymi świadectwami poszukuje zajęcia w domu prywatnym lub w szpitalu. Oferty pod „Uczciwa“ do administracji „Głosu Polskiego“. 000